

Dzięk Bydgoski

10 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA: - - - -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Znieść niepotrzebne dręczenie zwierząt

Projekt ustawy o uboju zwierząt, wniesiony przez posłankę Prystorową

(o) Warszawa, 11. 2. (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Sejmu posłanka Janina Prystorowa zgłosiła do łaski marszałkowskiej wniosek wraz z projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach. Ustawa postanawia, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnię, owce, kozy, konie i osły, muły i psy powinny być ogłuszone przed wykrwawieniem. Zwierząt nie wolno wprowadzać na miejsce uboju przed zupełnym ukończeniem przygotowań, potrzebnych do natychmiastowego uboju zwierzęcia.

Wykrwawienie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitem ogłuszeniu zwierzęcia. Nie wolno oprawiać zwierzęcia przed stwierdzeniem jego śmierci.

W rzeźniach publicznych i prywatnych zabrania się dokonywania w obrębie rzeźni i hali mięsnej innego dzielenia ubitych zwierząt, niż na dwie podłużne połowy. Nie dotyczy to zwierząt, przeznaczonych do przerobu w tej samej rzeźni, w której dokonano uboju.

Końcowe ustępy projektu przewidują, że wykonanie ustawy porucza się ministrom Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Spraw Wewnętrznych i że wchodzi ona w życie z dniem 1 stycznia 1937 r.

W obszernym uzasadnieniu udowadnia wnioskodawczyni m. j., że przy uboju ry-

tualnym wskutek zbyt wielkiego przecięcia gardła, skóry tracą wartość. Nie odpowiadają one wówczas normom standaryzacyjnym. Stąd polskie skóry mają wartość niższą i również hodowca-rolnik otrzymuje niższą cenę za swój towar.

Gminy żydowskie ciągną niczem nie uzasadnione zyski z tytułu nadzoru nad koszerowaniem mięsa, które również wpływają na obniżanie ceny żywca.

Fala mrozów przechodzi

Na północy już cieplej - zato w Worochcie - 30 st.

Warszawa 11. 2. (tel. wł.). Silny wąż barometryczny, który przyniósł nam m. ozy, przesunął się w kierunku południowo - zachodnim. Środek jego znajduje się obecnie nad Niemcami, Danją i morzem Północnym.

Silne mrozy nie trwały długo. Nad Skandynawią bowiem tworzy się już głęboki niż barometryczny, który zaczyna stopniowo wypychać masy zimnego powietrza. Powoli na wschodzie zaczyna się dostawać cieplejsze powietrze, wskutek czego zmniejsza się tam mróz.

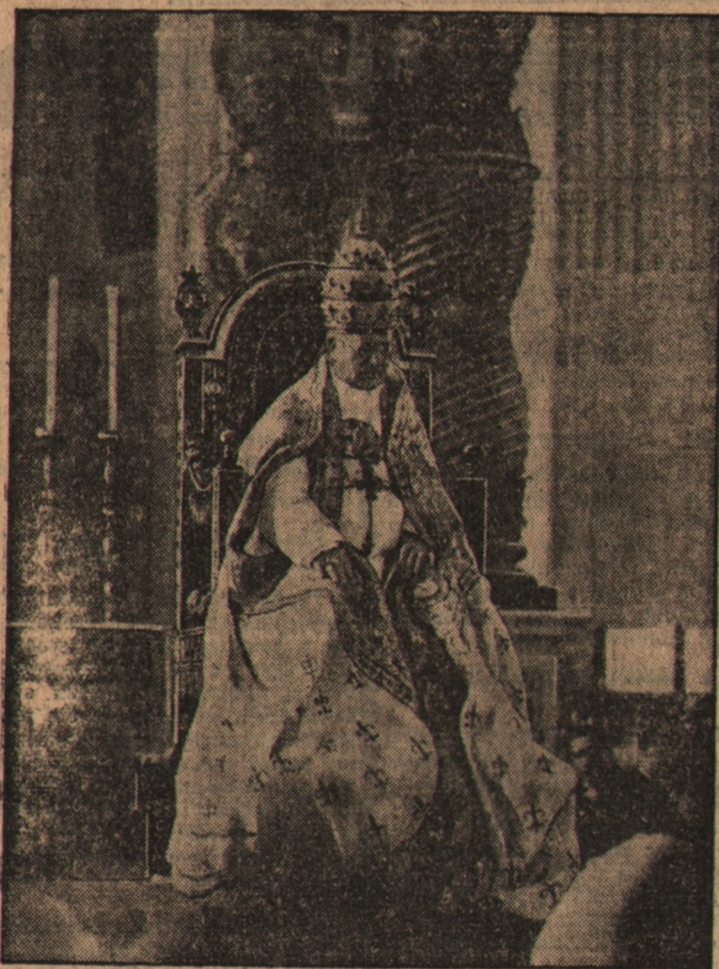
Już wczoraj wieczorem zaczęliśmy w Polsce odczuwać dobroczynne działanie tego niżu, a mianowicie na Wileńszczyźnie i na Pomorzu zaczęło się ociejać. Prawdopodobnie już dziś w środkowej i zachodniej Polsce również zelżeje mróz.

W związku z napływem cieplejszego powietrza spodziewany jest wzrost zachmurzenia oraz drobne i przejściowe opady śnieżne.

Stan pogody w Polsce wczoraj o godzinie 14-tej: Wskutek nadciągającej depr. i barometrycznej z nad Skandynawji i Bałtyku ku południowi - w znacznej części Polski dnia 11 lutego zachmurzenie stopniowe poczęło wzrastać a miejscami notowano drobne opady śnieżne. Zmiana wiatrów północnych na zachodnie spowodowała wzrost temperatury w północnej połowie kraju. O 14-tej temperatury wskazywał - 4 st. w Gdyni i Kaliszu - 6 w Poznaniu i Grodnie - 7 w Warszawie i Białymstoku - 8 w Wilnie i Mławie - 9 w Łodzi i Deplinie - 10 w Pińsku i Kielcach - 11 w Katowicach i Krakowie - 12 w Lublinie i Łucku - 13 w Zaleszczykach i Przemyślu - 15 w Tarnopolu oraz - 16 we Lwowie.

O godz. 8 rano notowano w Zakopanem - 28 st., a w Worochcie nawet 30 st.

1922 - 12. II. - 1936



Dziś Ojciec Święty, Pius XI. obchodzi cztertnastą rocznicę wstąpienia na Stolicę Piotrową.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu

(o) Warszawa 11. 2. (Tel. wł.). Jak donosi wieczorna prasa warszawska na wakujące stanowisko wiceministra skarbu po p. plk. Kocu ma być mianowany p. Ferdynand Świtalski, prezes Izby Skarbowej w Poznaniu

P. wojewoda Starzyński objął urządowanie

Warszawa 11. 2. (PAT). P. Mieczysław Starzyński dotychczasowy wicewojewoda pomorski został mianowany p. o. wojewody stanisławowskiego. P. M. Starzyński objął dziś urządowanie.

Nowy konsul gen. Italji w Gdańsku

Gdańsk, 11 lutego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta Gdańska, udzielił w dniu 21 stycznia dr. exequatur p. hr. Amadeo Tonsona, jako konsulowi generalnemu Królestwa Italji na obszar Wolnego Miasta Gdańska, z siedzibą w Gdańsku.

Jubileusz pilota komunikacyjnego

(o) Warszawa 11. 2. (tel. wł.). W środę na lotnisku cywilnym w Okęciu odbędzie się uroczyste powitanie przez władze lotnicze i przedstawiciela „Lotu” pilota cywilnego Kazimierza Burzyńskiego, pierwszego pilota komunikacyjnego który w przylocie z Krakowa do Warszawy będzie miał przelatanych 1.300.000 km.

Zginął w Warszawie - odnalazł się w Abisynji

Poszukiwany listami gończemi dr. Zmigród szefem intendencji negusa

Warszawa, 11. 2. (tel. wł.). Przed rokiem zniknął z Warszawy dr. Zmigród, kierownik zakładu badania żywności. Ponieważ po zagadkowym zniknięciu nie było od niego żadnych wiadomości rodzina zwróciła się o pomoc do władz śledczych. Dochodzenie ustaliło, że dr. Zmigród popełnił nadużycia pieniężne w zakładzie badania żywności i że oddawna planował ucieczkę z Warszawy. Wobec tego, że poszukiwania na prowincji nie dały wyników, powstało nawet przypuszczenie, że dr. Zmigród popełnił samobójstwo.

Po pewnym czasie ustalono jednak, że dr. Zmigród wyjechał zagranicę, - do Francji. Rozesłano za nim listy gończe, lecz

nie udało się Zmigroda schwytać, ani też stwierdzić definitywnie, gdzie się znajduje.

Obecnie stwierdzono, że Zmigród ukrywał się w Paryżu, gdzie poznał księcia abisyńskiego i po wypowiedzeniu wojny włosko-abisyńskiej wyruszył wraz ze swoim przyjacielem do Addis Abeby.

Tutaj zmienił nazwisko, otrzymując od negusa szlachecki tytuł i został kierownikiem intendencji.

Dwa miesiące temu opuściła Warszawę pewna młoda niewiasta, która niegdyś pozostawała w przyjaźni z dr. Zmigrodem. Jak utrzymują, wezwał ją jej przyjaciel do siebie do Addis Abeby.

Krwawe walki na południowym froncie

Adis Abeba 11. 2. (PAT). Urzędowy komunikat abisyński z Harraru donosi: Dziś po zaciętych walkach wojska abisyńskie wyparły oddział włoski z pozycji Curato (Guraki) w odległości 80 km. na południe od Sasabaneh.

Obie strony poniosły duże straty. O szczegółach bitwy wiadomości dotychczas niema.

Parowiec hiszpański zatonał

Ankona 11. 2. (PAT). Parowiec hiszpański „Rita Garcia” o wyporności 3.000 ton zatonał w odległości kilku mil angielskich od portu. Powodem katastrofy była silna burza na morzu Adrjatyckim, trwająca już drugi dzień.

Osiś w numerze:

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO ANGLJI NAD KANADĄ.

GDYNIA SYMBOLEM BUNTU PRZECIW WIEKOWEJ EKSPLOATACJI POLSKI PRZEZ OBCE ELEMENTY.

MUZEUM J. PIŁSUDSKIEGO W BELWEDERZE.

PANSTWO AMAZONEK NA KORALOWEJ WYSPIE.

NAJWIEKSZE TRANSATLANTYKI ŚWIATA.

UCIECZKA PANNY JADWIGI... I SMUTNY POWRÓT.

POWIEŚĆ.

Walka o dusze polskiej diatwy

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą stworzony został w r. 1930-ym w celu uczczenia 25-lecia walki o szkołę polską. Ma on być przypomnieniem, że chociaż Polska jest wolna — to jednak wielu Polaków, przebywających poza granicami kraju ojczystego, ciągle jeszcze walczyć musi o zachowanie swej polskości, ciągle bronić przed wynarodowieniem. Metody stosowane do naszych rodaków na obczyźnie często bywają ostre, i bezwzględne, jak np. w Czechosłowacji i na Litwie. W tych zaś nia się jawnie uczęszczać do polskiej szkoły, w której się szkół nie zamyka, a ludności za jej polskości nie prześladowa — tam znów stosuje się inne metody, inne chwytły wynaradawiające.

Walka o polskości na obczyźnie jest dalszym ciągiem walki o niepodległość, walki o utrzymanie swej przynależności narodowej.

Wpływ wywierany przez obce otoczenie na młode polskie pokolenie jest ogromny, wiele czynników działa systematycznie w kierunku wynaradawiania go — to też tylko jaknajbardziej energiczna, dobrze przemyślana i zorganizowana akcja może temu niebezpieczeństwu zapobiec. Środkiem naczelnym, najważniejszym, środkiem, którego żaden inny nie może zastąpić jest bezwzględna walka o polskości na obczyźnie.

Wyjaśnić tu należy, że pod nazwą „szkoła polska“ rozumiemy nie tylko szkoły, w których językiem wykładowym jest język polski, ale również kursy języka polskiego i wiedzy o Polsce, dzięki którym młodzież ma możność zapoznać się z dorobkiem kultury polskiej, języka ojczystego, ma wreszcie możność uświadomienia sobie swej przynależności narodowej.

Dotychczas sprawa szkolnictwa polskiego zagranicą przedstawia się naogół smutnie. Na milion dzieci polskich w wieku szkolnym zaledwie około 5 proc. pobiera naukę całkowicie w języku polskim, około zaś 30 proc., kształcąc się w szkole obcej pobiera naukę języka polskiego, jako jednego z przedmiotów. A więc 4/5 dzieci polskich zagranicą uczęszcza do szkoły obcej i nie styka się w szkole z ojczystą mową.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie. Zmiana ta zaś nastąpić może dopiero wtedy, gdy Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą rozporządzać będzie odpowiednimi sumami. Pomoc okazywana naszym rodakom z zagranicy ciągle jeszcze jest bardzo znikoma w porównaniu naprzykład z takimi krajami jak Niemcy i Włochy, które otaczają swe wychodźstwo troskliwą opieką zarówno moralną, jak i materialną.

W roku bieżącym, podobnie jak co roku, zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą odbywa się w okresie od dn. 15-go stycznia do dn. 15-go lutego, to jest w rocznicę strajku szkolnego. Wszystkie więc instytucje i osoby prywatne, którym hasło walki o duszę polskiego dziecka na obczyźnie nie jest hasłem obcym, mają jeszcze czas — choćby w ostatniej chwili — dołożenia swego grosza do wspólnego, zbożnego dzieła. Pociągający jest fakt, że pomimo ciężącego kryzysu ofiarności społeczeństwa na cele Funduszu stale się zwiększa. I tak, gdy zbiórka w r. 1933-im dała blisko 360 tys. zł., to rok 1934-ty przyniósł już znacznie więcej, bo przeszło 428 tys. zł. W roku ubiegłym zbiórka przewyższyła nie tylko poprzednie lata, lecz również wszelkie przewidywania jej organizatorów. Dała ona bowiem ponad 909 tys. zł.

Dzięki pieniądzą, zebranych na Fundusz, umożliwione zostało powołanie do życia polskiego szkolnictwa średniego w Niemczech, gdzie powstało gimnazjum polskie w Bytomiu, a w najbliższym czasie powstają dwa dalsze gimnazja polskie — w Raciborzu i Kwidzynie. Równie wydajna jest pomoc, udzielana na pracę oświatową na terenie Czechosłowacji, Rumunii, Francji, w Stanach Zjednoczonych, Brazylii i Argentynie.

Działalnością swą obejmuje Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą również wydawanie książek oraz popieranie wydawnictw, instytucji i stowarzy-

Na molo sopockim pracuje 60 robotników aby z M. S. „Preussen“ mogło wysiąść kilku pasażerów

Gdańsk, 11 lutego.

Niemiecka prasa w Gdańsku donosi, że motorowiec „Preussen“, który podjął regularną komunikację na linii Swinemünde — Piława, nie będzie mógł zawijać do portu w Nowym Porcie, ze względu na znaczne opłaty portowe, które wynoszą każdorazowo 1.000 guld. Wobec tego „Preussen“ zmuszony jest korzystać jedynie z mola sopockiego.

Molo sopockie po ostatniej burzy musiano poddać gruntownej naprawie. Szczególne trudności powstały przy usuwaniu ciagle narastającej warstwy lodu na balach wbitych w morze i na pomoście. Warstwy te tworzą się z bryzgów fal. Onegdajszego nocy pracowało na molo sopockim 20 strażaków ogniowych i 40 bezrobotnych. Jeśli mroz trwać będzie w dalszym ciągu, ludzie ci będą musieli być stale zatrudnieni

ni przy utrzymywaniu mola w stanie możliwym do użytku.

Nie trudno sobie wyobrazić, że koszty uruchomienia i utrzymania komunikacji morzem okrętem „Preussen“ nie stoją w żadnym stosunku do zainkasowanych przez Tow. Żeglugowe Wschodnio-pruskie sum, za przewóz osób i towarów (drobnicy).

Jak donoszą z Berlina m. in. i ta sprawa była przedmiotem licznych konferencji, odbytych w Berlinie przez nadprezydenta Królewca z zainteresowanymi ministerstwami Rzeszy. Na konferencjach tych nadprezydent otrzymał zapewnienie, że różnicę wzrostu kosztów komunikacyjnych pokryje Rzesza, wobec czego żaden z obywateli, czy też przedsiębiorstw nie poniesie strat z tego powodu.

Z Berlina zapewniają, że komunikacja między Rzeszą i Prusami Wschodnimi nie napotka na żadne trudności.

Silne mrozy na Węgrzech

Budapeszt 11. 2. (PAT). Od wczoraj panują na Węgrzech silne mrozy. Temperatura w niektórych okolicach kraju spadła do — 20 st. C. Zanotowano kilka wypadków śmierci od zamrznięcia. Obfite opady śnieżne spowodowały silne przeszkody w komunikacji.

Konfiskata żydowskiego pisma

Warszawa 11. 2. (PAT). Gazeta „Nasz Przegląd“ z dnia dzisiejszego została przez komisariat rządu skonfiskowana.

Wyrok na sprawców zamachów bombowych zapadnie dziś w południe

Katowice, 11. 2. (PAT). Na wczorajszej wieczornej rozprawie sądowej przeciwko byłym członkom rozwiązanej obecnie na terenie Śląska Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na synagogi i budynki żydowskie, sąd przesłuchiwał dalszych świadków.

W drugim dniu procesu przewodzący rozpoczął się od odczytania zeznań rzeczoznawcy dr. Pochwalskiego, który ustalił, że bomby składały się z materiału wybuchowego lignozytu. Gdyby bomby wybuchły w bliskiej odległości od ludzi, mogły spowodować zranienia względnie nawet śmierć tych osób.

Po tych zeznaniach przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi.

Oskarżyciel publiczny na wstępie omówił rolę i zadania Państwa, którego obowiązkiem m. in. jest zapewnienie bezpieczeń-

stwa wszystkim swym obywatelom, a nawet cudzoziemcom, w chwili, gdy znajdują się oni na ziemi polskiej.

Na zamachy te odpowiedzieć trzeba silną represją, bo tu nie chodzi tylko o szkody materialne, ale o narażenie na szwank prestiżu Państwa.

W zakończeniu przemówienia, prokurator żądał surowego ukarania winnych, a mianowicie Jakubowskiego na 5 lat więzienia, Knapika i Wierzchorka na 4 lata więzienia, pozostałych oskarżonych do 2 i pół lat więzienia.

Po przemówieniach przedstawiciele powództwa cywilnego oraz 4-ch obrońców spośród 11 adwokatów, wnoszących obronę oskarżonych, przewodniczący zamknął sprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku jutro, t. j. dn. 12-go bm. o godz. 12-iej w południe.

6-ty dzień igrzysk olimpijskich

Sensacyjne zwycięstwo Anglii nad Kanadą

Garmisch, 11. 2. (PAT). We wtorek późnym wieczorem, jako ostatnie spotkanie, rozegrano mecz między Anglią i Kanadą, zakończony niespodziewanym zwycięstwem Anglii nad mistrzami świata, Kanadą w stosunku 2:1. Anglije już w pierwszej minucie zdobył prowadzenie, poczem dopiero w drugiej tercji udało się Kanadyjczykom wyrównać. Decydujący punkt zdobył Anglije w ostatniej minucie. Gra była niezwykle ostra i ciekawa.

NIEMCY — WĘGRY 2:1

Garmisch, 11. 2. (PAT). We wtorek wieczorem odbył się w Garmisch niezwykle emocjonujący mecz hokejowy między Niemcami i Węgrami, zakończony zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:1. Niemcy mieli lekką przewagę i prowadzili 2:0. Dopiero w ostatnich minutach udało się Węgrom zdobyć honorowy punkt.

BÓJKA NA MECZU SZWECJA — AUSTRIA 1:0

Garmisch, 11. 2. Drugi mecz hokejowy Szwecja — Austria przyniósł zwycięstwo Szwecji w stosunku 1:0. Decydująca bramka padła w pierwszej tercji.

W czasie meczu doszło do bójki pomiędzy graczami. Mecz został przerwany, dopiero po pewnej chwili wznowiony. Sędzia usunął z boiska za poprzednie zajście Bergquista, Liljeberga, Demmera, Norberga i Stanka. Mimo wysiłków Austrii wynik do końca nie uległ zmianie.

AMERYKA — CZECHOSŁOWACJA 2:0

Garmisch, 11. 2. (PAT). Mecz hokejowy między Ameryką i Czechosłowacją zakończył się zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

W pierwszej tercji gra była nieco ospała przy czym Ameryka miała lekką przewagę, której nie umiała jednak wyzyskać.

Druga tercja przyniosła w pierwszych minutach bramkę dla Ameryki w czasie zamieszania podbramkowego, a w kilka minut później drugą. Ostatnia tercja wykazała dalszą przewa-

gę Ameryki, której akcje były bardzo niebezpieczne. Czesi bronili się rozpaczliwie i zdołali wynik utrzymać.

BALLANGRUD MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 500 METRÓW.

Garmisch, 11. 2. (PAT). We wtorek rozegrano w Garmisch pierwszą konkurencję jazdy szybkiej panów na 500 mtr. Zawody wywołały wyjątkowe zainteresowanie i zgromadziły na stadionie przeszło 12 tysięcy widzów. Pogoda była idealna. Tempe-

ratura wynosiła 5 stopni poniżej zera.

Wielkie zwycięstwo, spodziewane zresztą, odnieśli zawodnicy norwescy, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Norweg Ivar Ballangrud, w czasie 43,4 sek.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskał również Norweg Krog, w czasie 43,5 sek. 3) Freisinger (Ameryka) w czasie 44 sek., 4) Ishimara (Japonja) 44,1 sek., 5) Lamb (Ameryka) 44,2 sek.

Reflektorem

Interesujący komentarz do sprostowania

Prasa endecka uczyniła ostatnio straszliwy alarm z powodu rzekomego wykluczenia z Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Kartuzach ks. kan. Łosińskiego z Sierakowic, znanego działacza endeckiego na Kaszubach. Rozpoczęło się zwykłe w tych okolicznościach darcie szat i dawanie upustu falom „spontanego oburzenia“ narodu z powodu rzekomej krzywdy, jaka spotkała działacza i patriotę tej miary, co ksiądz kanonik Łosiński. „Oto, czego doczekali się Kaszubi(?) w wolnej Ojczyźnie!“ — wołano z emfazą jak i z fałszywym patosem.

Jak się rzecz miała, dowiedzieli się Czytelnicy nasi z notatki, zamieszczonej we wczorajszym numerze. Wyczuje się także z zajętej pozycji, robiąc głupią minę do jeszcze głupszej gry, „Pielgrzym“ pelpliński, który rej wodził w tem narodowym hałasowaniu. Redakcja tego znakomitego organu myśli narodowej na Pomorzu drukuje sprostowanie urzędowe w sprawie rzekomego wykluczenia ks. kan. Łosińskiego z T. R. P. należane przez prezesa T. R. P. w Kartuzach.

Wynika z niego:

1) Ks. kan. Łosiński zamieszkał w Sierakowicach, wolał należeć do takiego kółka w sąsiednim Gowidlinie,

szczególnych terenów przez miejscowe organizacje oświatowe polskie.

Tegoroczna zbiórka prowadzona jest nieco inaczej, niż poprzednio. W całym niemal kraju powstały oddziały nowozałożonego Towarzystwa Pomocy Polonji Zagranicznej, które zastąpiły dotychczasowe ad hoc powoływane do życia komitety zbiorowe. Współpraca społeczeństwa polskiego w kraju z przeszło 8-milionową Polonią Zagraniczną nie może być bowiem dorywcza, musi trwać stale i musi posiadać odpowiedni aparat, stając się pogłębiającą.

szesn o pokrewnych celach. Głód dobrej książki na terenach zagranicznych został choć w drobnej mierze zaspokojony przez wydanie bogato ilustrowanej czytanki dla młodzieży p. t. „Książka o Polsce“. Duży jej nakład — jak na nasze stosunki — bo wynoszący 20.000 egzemplarzy, jest już na wyczerpaniu. Projektowane jest wydanie w najbliższym czasie analogicznej czytanki dla dzieci do lat 10-ciu. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą udziela również subwencji na wydawnictwa, zwłaszcza na podręczniki szkolne, wydawane na użytek po-

2) Było to sprzeczne z postanowieniami ustępu 6 par. 15 statutu Tow. Roln. Pow. w Kartuzach.

3) Wobec tego anulowana została przez Zarząd powiatowy T. R. P. legitymacja ks. kan. Łosińskiego, wystawiona przez Kółko Rolnicze w Gowidlinie.

4) Zwrócono uwagę, że ks. kan. Łosiński w myśl postanowień statutu musi należeć do Kółka Rolniczego w miejscu swego zamieszkania, a więc w Sierakowicach.

To wszystko. Redakcja „Pielgrzyma“ zapopatrzyła jednak do sprostowania swoistym komentarzem. Już nie krzyczy wielkim głosem, ani szat nie rozdziera nad rzekomym wykluczeniem z T. R. P. ks. kan. Łosińskiego. Natomiast próbuje tłumaczyć, dlaczego ks. kan. Łosiński „nie mógł“ należeć do Kółka Rolniczego w Sierakowicach i czynił to w sposób... rozbrajająco szczery.

Otóż ks. kan. Łosiński dlatego zapisał się do Kółka Rolniczego w Gowidlinie, a „nie mógł należeć do takiegoż Kółka w Sierakowicach“, ponieważ... Kółko to „nie przyjmowało członków Stronnictwa Narodowego“ i składało się z samych sanatorów.

Nam się dotychczas zdawało, że Kółka Rolnicze są organizacjami, zawodowymi rolników, a nie ekspozyturami stronnictw politycznych. Inne oczywiście pojęcie o tych sprawach mają panowie z „Pielgrzyma“. Dla nich jeśli Kółko Rolnicze nie składa się z endecków czystej krwi, to już jest organizacją niegodną do zaliczenia do swego grona takich działaczy „narodowych“, jak ks. kan. Łosiński. Ci ostatni wolał już raczej należeć do innych terytorjalnie kółek.

Czy w tem jednak nie tkwi w gruncie rzeczy bezsilna złość z tego powodu, że tak pod samym bokiem „wybitnych“ działaczy „narodowych“ wyrastają organizacje społeczno-zawodowe, które wyświadczą precz od siebie partyjniactwo.

Niechający rzucić „Pielgrzym“ swym komentarzem do sprostowania snop światła na stosunki, panujące w rzekomej twierdzy endeckiej na Pomorzu, jaką mają być prowadzone przez ks. kan. Łosińskiego Sierakowice.

Gdynia symbolem buntu

przeciw wiekowej eksploatacji Polski przez obce elementy

Przemówienie P. Wicepremiera Kwiatkowskiego w rocznicę odzyskania dostępu do morza

P. Wicepremier, inż. E. Kwiatkowski, wygłosił przez radio dnia 10 lutego 1936 r., w 16 rocznicę odzyskania dostępu do morza, następujące przemówienie:

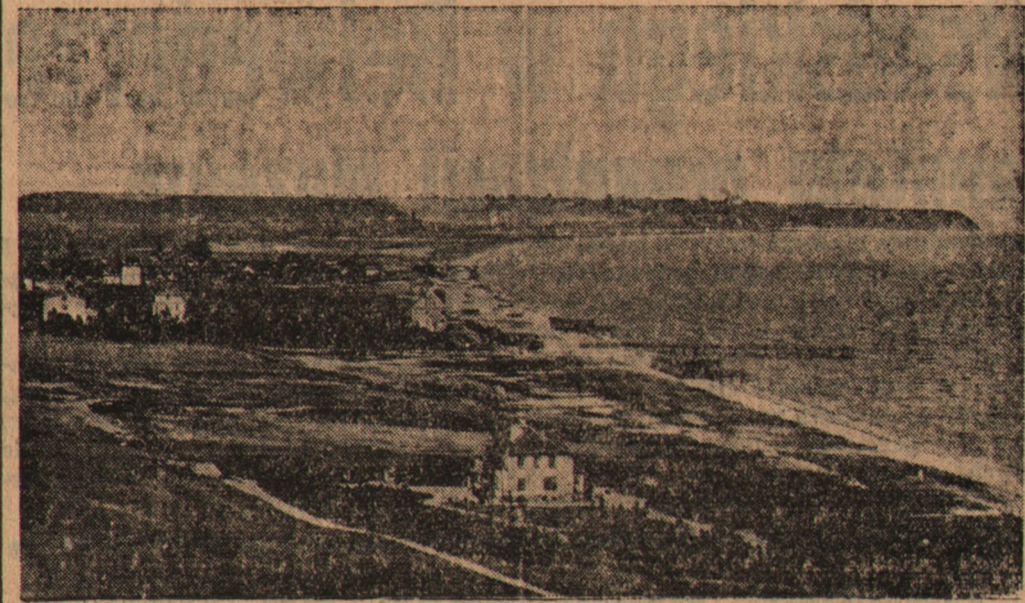
To, co w całej przeszłości naszej, w historii dawnej Rzeczypospolitej stanowi — szczególnie w okresie XVII i XVIII wieku

— zjawisko dominujące i najbardziej charakterystyczne a zarazem najbardziej ujemne, to fakt rozproszenia odpowiedzialności za przyszłe losy narodu i państwa, to brak jakiegokolwiek ciągłości w najważniejszych, programowych wysiłkach i zamiarach.

Grzechy przeszłości

Świadomość potęgującego się zła w życiu zbiorowym przenikała z pokolenia w pokolenie coraz głębiej; upadek dawnej potęgi — we wszystkich przejawach politycznych, gospodarczych i społecznych — rysował się coraz dobitniej i coraz wyraźniej. Dookoła Rzeczypospolitej wyrastały nowe potęgi militarne, ale w Polsce nikt nie potrafił się zdobyć na przymus niepopularnej ofiary, wyrażającej się w organizacji stałej armii dla ratowania zagrożonej niepodległości. Rządy wielu państw europejskich czyniły w tym czasie największe wysiłki dla rozwoju własnego gospodarstwa narodowego, a u nas wszelkie wysiłki tonęły w powodzi krytyki, narzekania, oporów, destrukcji i anarchii możliwych, bez jakiegokolwiek realnego rezultatu. Skarb państwowy u naszych sąsiadów na wschodzie i na zachodzie reorganizował się i napędzał, u nas był chronicznie pusty, chronicznie deficytowy i uniemożliwiał podjęcie jakiegokolwiek aktywniejszej i odważniejszej polityki. Każda próba reformy skarbowej od czasu wojen kozackich i szwedzkich aż do okresu Sejmu Czteroletniego, spotykała się z niezmiennym oporem prawie całego społeczeństwa. Ani magnaci polscy, ani szlachta, ani dygnitarze i urzędnicy koronni, ani reprezentanci narodu, ani przedstawiciele gospodarstwa społecznego nie zdołali rozbudzić w sobie tej świadomości, że pusty skarb nie napędza się cudem, a tylko ofiarą i obciążeniem obywateli. Ubożające systematycznie rolnictwo domagało się na Sejmach równania cen przemysłowych wód, wyznaczało wciąż nowe podatki na wytwory kupowane w miastach, a równocześnie antygospodarcze ustawodawstwo niszczyło miasta i handel, ścieśniało możliwości konsumpcyjne, a tem samem osłabiała ponownie rolnictwo. Przedstawiciele szlachty domagali się wolnego importu towarów zagranicznych, gdy import ten niszczył walutę polską, a przedewszystkiem państwa sąsiednie w oparciu o cła rozbudowywały coraz wszechstronniejszą własną produkcję, protestowali oni przeciwko wszelkim inwestycjom państwowym, podejmowanym nieśmiało to na wybrzeżu morskiem, to wewnątrz kraju, obawiając się, że ten — jakbyśmy to dziś powiedzieli — „etatyzm” ogranicza swobodę niezrealizowanej zresztą prywatnej ekspansji i może spowodować jakieś obciążenia podatkowe lub celne. Taką charakterystyczną kampanię i polemikę prowadzono w okresie Władysława IV przeciwko cłom morskim, mającym stworzyć

Jeżeli dziś — my współcześni — przyglądamy się z goryczą i czasem z apatią objawom naszej gospodarczej niedoli, gdy stwierdzamy, jak bardzo i jak daleko w tyle pozostaliśmy poza długim szeregiem narodów europejskich w odniesieniu do głównych sprawdzianów siły, to prawie zawsze zapominamy, że połowa naszej współczesnej niedoli i biedy wyrasta z dawno minionej przeszłości. Zapominamy, że tak samo, jak losy przyszłych pokoleń i przyszłej Polski kształtować się będą na funda-



Gdynia w roku 1914

mentale naszej dzisiejszej pracy, naszego hartu, naszej zdolności do współdziałania i naszego rozumu stanu, naszej wytrwałości i ofiarności, tak samo nasze dzieje współczesne muszą się zmagać w trudzie i w wysiłku z tem, co stało się ciężką spuścizną przeszłości.

Przeglądając — własne i obce — źródła historyczne, możemy z nieulegającym wątpliwości obiektywizmem stwierdzić, że żywioł słowiańsko-polski przy zlekceważeniu naczelnych i naturalnych tendencji politycznych i gospodarczych był systematycznie w ciągu wielu wieków odpychany od wybrzeża morskiego i ze swych siedzib zachodnich na wschód.

Morze Bałtyckie — jako podstawa aktywności handlowej i aktywności strategicznej — było związane organicznie i strukturalnie z naczelnymi postulatami polityki Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakże jasne jest dziś właśnie dla nas, że rolnictwo, nieoparte o zorganizowany handel wewnętrzny i eksportowy, pomimo dobrych warunków naturalnych, nie może

stać się właściwym akumulatorem bogactwa narodowego.

Tak jest dziś i tak samo było w przeszłości — a w przeszłości Polski ten właśnie problem był może jeszcze ważniejszy, niż dziś. Cała Polska była wówczas nastawiona prawie wyłącznie na rolnictwo, a zarazem była śpiącym dla Europy zachodniej. Posiadamy dokumentaryczne stwierdzenia, iż w połowie XVII wieku, trzy czwarte kapitałów najpotężniejszej giełdy amsterdamskiej zaangażowane było w handlu bałtyckim. Stosunek zaś handlu z Polską za pośrednictwem portu gdańskiego w porównaniu z całym międzynarodowym handlem na Bałtyku, ustalony na podstawie rejestru celnego w Sundzie, stanowił pod koniec XVI wieku prawie 60% ogółu statków. Sam eksport zboża z Polski przez Gdańsk wahał się wówczas w granicach około 300.000 ton, a były lata, w których cyfra ta bardzo znacznie wzrastała. Istniały wówczas w

teorii znakomite konjunktury światowe dla rolnictwa polskiego; były całe dziesięciolecia pokoju w Polsce, gdy równocześnie Europa zachodnia toczyła krwawe i niszczące wojny. Ceny zboża dochodziły wówczas do bardzo wysokiego poziomu. Ale handel zbożowy — wbrew oczywistej potrzebie i sytuacji — dla strony polskiej urywał się w połowie swego programu na Wiśle, przed bramami Gdańska. Port handlowy przestał

Najważniejsze elementy naszej samodzielności gospodarczej

Fakt powstania po wielkiej wojnie światowej nowej Polski, wolnej i zjednoczonej, związanej bezpośrednio z Bałtykiem, powstrzymał nagle wiele procesów eksploatacyjnych, zahamował systematyczny wzrost ziem polskich; musiał więc stworzyć całą falę nienawici ku nowemu państwu, zrywającemu wszystkie pięta służby — jak gdyby kolonialnej i budzącemu poczucie

Ważna data

Czwartek

20
LUTY

dla pragnących zdobyć majątek, albowiem w tym dniu rozpoczyna się ciągnięcie I-iej Kl. 35 Loterii. Należy przeto nie zwlekając natychmiast nabyć los w znanej ze szczęścia Kolekturze

J. WOLANOW

WARSZAWA

Marszałkowska nr. 154

Konto P.K.O. 18814

Samiećajcie!

Wolanow

wsoboga!

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

1284

być dawno instrumentem pomocniczym ekspansji handlowej Polski, a stał się całym samym w sobie, stał się uprzywilejowanym i wyłącznym pośrednikiem, umiejącym zgarniać wszystkie ekonomiczne korzyści dla siebie. Mechanizm pośredniczący centrifugował sam wszystkie zyski, pozostawiając produkcję ceny najniższego kosztu własnego.

Już ten jeden fakt posiadał doniosłość tak wielką i w skutkach swych tak powszechną, że po dzień dzisiejszy od nich uwolnić się nie możemy. Ale podobnych zagadnień i podobnych faktów historia Polski notuje znacznie więcej. Można bez obawy o przesadę twierdzić, że zaniedbanie w zakresie realizacji własnej, polskiej polityki morskiej i własnej ekspansji handlowej zużyło dawne państwo o wielomiljardowej wartości, zwięzła nasza granice etnograficzne, zaważyło ujemnie na naszym rozwoju społecznym i wreszcie stało się jedną z przyczyn upadku.

własnych praw narodowych w zakresie gospodarczym i politycznym. **TERYTORIALNIE NAJWAŻNIEJSZE ELEMENTY GOSPODARZEJ SAMODZIELNOŚCI POLSKI SĄ ZWIĄZANE Z WOJEWÓDZTWAMI: ŚLĄSKIEM I POMORSKIEM.** Pierwsze może i powinno stać się punktem wyjścia dla systematycznego rozwoju przemysłu w Polsce, tak zasobnej w niewyżytkowane surowce, posiadającej rynek wewnętrzny o nieograniczonych wprost możliwościach konsumpcyjnych i ogromny przyrost ludnościowy — drugie, t. j. **POMORZE MUSI STWORZYĆ PODSTAWY WŁASNEGO HANDLU W SKALI MIĘDZYNARODOWEJ.** Odbudowa Polski, zjednoczenie trzech dzielnic pod względem gospodarczym i społecznym i nastawienie jej rozwoju na typ zachodnio-europejski — nie są możliwe bez swobodnego kontaktu handlowego z całym cywilizowanym światem. **Tej samodzielności — w szczególnych warunkach Polski — ustalonej już w ciągu wieków — nie zabezpieczy żaden, choćby najkorzystniejszy traktat, nie zabezpieczy obecny port handlowy i obecny element kupiecki. TO WSZYSTKO MUSI STWORZYĆ PROGRAMOWO SAMĄ POLSKĄ, SWYM WŁASNYM, UPARTYM I NIEZŁOMNYM WYSIŁKIEM I NAKŁADEM MATERJALNYM.**

Z tego też punktu widzenia, Gdynia stanowi wyjątkowo wielki i ważny symbol programu nowej, odtądzonej Polski. Oczywiście, iż możemy się cieszyć, czy chlubić, że Gdynia w ciągu kilku zaledwie lat stała się jednym z największych portów na Bałtyku, że — odzyskanych praw narodowych na piaszczystym wybrzeżu polskiem — nie zmarnowaliśmy w tych pierwszych kilkunastu latach pomimo wszystkich trudności; że Gdańsk, w oparciu o gospodarstwo polskie, szczególnie jako port, wykazuje bardzo poważny rozwój i nawet w latach najcięższego kryzysu ma ruch towarowy zwyż dwa razy większy niż w najlepszych latach powojennych, przy odcięciu go od gospodarczego zaplecza Polski. Jednakże istotne, najgłębsze znaczenie Gdyni nie leży w samych faktach materialnych. Tego decydującego znaczenia nie posiada sam przez się ani fakt nadzwyczajnego rozwoju miasta Gdyni, ani fakt powstania polskich linii okrętowych, zajmujących w porcie polskim coraz bardziej dominujące znaczenie i niosących już banderę polską do wszystkich (Głóg dalszy na stronie 4-iej).

Ongi a dziś

Dawniej posługiwano się przy tłustej cerze, sklonnej do polysku, węgłów, porów i krost, bezkrytycznie zimną wodą, mydłem, a nawet kremami. Nic dziwnego, iż następstwa były fatalne, zwłaszcza po użyciu kremów matowych. Dziś przeobraża się skutecznie tłusta cerę przy pomocy mycia gorącą, niemal wodą oraz stosowania proszku marmurowego „Miraculum” i D-ra Lustra odtłuszczającego pudru „Higienicznego”. W dołączonych do każdego preparatu broszurkach o indywidualnym pielęgnowaniu urody, zawarte są wskazówki, jak należy posługiwać się poszczególnymi preparatami.

Wicemin. Poczty i Telegrafów płk. Argasiński dowodził w Toruniu grupą łączności

Podpułkownik Tadeusz Argasiński urodził się dnia 12 czerwca 1892 r. w Pomorzach w Małopolsce Wschodniej. Kształcił się w Brzeżanach i we Lwowie, gdzie uzyskał maturę w roku 1912. Następnie studiował na politechnice lwowskiej aż do chwili wstąpienia do Legionów Polskich. Jako członek Związku Strzeleckiego, wstąpił do Legionów Polskich dnia 5. 8. 1914 r., służąc do dnia 18. 8. 1917 r. w 1 pułku piechoty i brygadzie. Po rozwiązaniu i brygadzie Legionów zostaje przydzielony do 2 pułku ułanów legj. pol., a w czasie przejścia 2 brygady przez front rosyjski zostaje aresztowany i internowany na Węgrzech. W lutym 1918 r. wcielony do armii austriackiej, pozostaje w jej szeregach aż do jej rozpadnięcia się. W czasie przejazdu z frontu włoskiego do Polski zatrzymuje się w Lubjanie (Jugosławia), gdzie razem z kilkoma oficerami Polakami organizuje z rozproszonych oddziałów austriackich (z terenu Małopolski) transporty do Krakowa. W listopadzie 1918 r. przyjeżdża z ostatnim transportem do Polski i wstępuje do 2 pułku szwoleżerów w Krakowie.

Służbę w armii polskiej pełni bez przerwy, zajmując kolejno stanowiska: w czasie wojny — dowódcy plutonu w 2 pułku szwoleżerów, dowódcy kom. teleg. i szefa łączności w 1 dyw. legj., szefa łączności grupy gen. Rydza-Śmigłego, szefa łączności 3 armji, szefa wydziału w szef. łączności naczdow. — następnie w czasie pokoju — kierownika oddziału technicznego i zaop. w dep. technicznym M. S. Wojsk., dowódcy pułku radiotelegr. w Warszawie, dowódcy grupy łączności w Toruniu, Krakowie i Warszawie.

Pozostając w szeregach wojska bez przerwy od dnia 4. 8. 1914 r., przechodzi wszystkie stopnie podoficerskie piechoty, potem zostaje mianowany oficerem dnia 1. 1. 1917 r., uzyskując kolejno stopnie porucznika, kapitana, majora i w końcu podpułkownika w r. 1924.

Posiada odznaczenia: krzyż Virtuti Militari, 5 kl., Krzyż Niepodległości, order „Odrodzenia Polski” oficerski, Krzyż Walecznych 3 razy, złoty Krzyż Zasługi i 3 medale.



Minister Kwiatkowski

fundusze dla ufortyfikowania wybrzeża morskiego i rozbudowy floty polskiej.

A gdy nawet zjawiała się na horyzontach życia publicznego jakaś wybitna, historyczna jednostka, gdy próbowała ona mocą swego autorytetu narzucić elementy odpowiedzialności za losy państwa, przystosować jego politykę i jego organizację do zadań i przeciwności, którym Polska musi „stawić czoło”, gdy usiłowała złamać ostrze ciasnego i krótkowzrocznego egoizmu różnych mafij, to cały wysiłek rozpraszał się w nieość ponownie po jej zgonie lub zejściu z areny publicznej działalności.

Państwo nasze odznaczało się bowiem dawniej szczególnie słabym instynktem samobronnym i samozachowawczym, to też i ono i samo społeczeństwo było eksploatowane orzez całe wieki i ze wszystkich stron.

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

kich najważniejszych portów świata, ani nawet fakt — nieznaną początkowo w Polsce — wykazujący większy obrót towarowy na mikroskopijnej wybrzeżu morskim niż na całej długości potężnej granicy lądowej, ani ilość kilometrów, gotowych i pięknych nabrzeży w Gdyni, ani rosnąca z roku na rok ilość kranów przeładunkowych, wielkich i nowoczesnie urządzonych magazynów, chłodni i fabryk, czy może urządzeń kolejowych.

Istota znaczenia Gdyni

Istota znaczenia Gdyni leży w czem innym. Jest ona bowiem symbolem buntu, który zrodził się świadomie w psychice całego narodu i społeczeństwa polskiego i który jest reakcją przeciwko wiekowej eksploatacji, która systematycznie spychała nas w Europie do rzędu elementu wyzyskiwanego i niesamodzielności, do tego poziomu biedy, która panuje w słomą krytej chacie chłop polskiego, tego abnegata wszelkiej konsumpcji, lub na poddaszu polskiego pracownika, pragnącego bezskutecznie sprzedać swe siły i zdolności za środki najniższej egzystencji życiowej.

Nie bardziej, jak Gdynia i konsekwentna polityka morska nie nauczyły nas roz-

mieć, że tak długo nie podźwigniemy własnego społeczeństwa z dna nędzy, nie odwrócimy się od roli pariasów, jak długo nie zdobędziemy się na takie samo uzbrojenie ekonomiczne, jakie zdobyły systematyczną i programową pracą inne, wielkie i cywilizowane narody Europy.

Drogi handlowe na wschód i na zachód

Gdynia musi być programem całej Polski

Jeśli chcemy być jak naród naprawdę niepodległy i niezależny i politycznie i gospodarczo, musimy zbudować i wyposażyć technicznie i organizacyjnie szeroką drogę komunikacji gospodarczej ze światem. W warunkach polskich istnieje tylko jedna możliwość budowy tej drogi: przez Gdynię. Jednakże „Gdynia” uda się nam naprawdę tylko wtedy, gdy słowo to stanie się PROGRAMEM CAŁEJ POLSKI i to programem trwałym, niezłomnym, programem zawsze żywym i aktualnym, wciąż ulepszanym, doskonalonym i rozszerzanym.

Musimy zrozumieć, że właśnie przez Gdynię, przez Pomorze i Śląsk przebiega główny nerw gospodarczego życia polskiego; że przecięcie tego nerwa, to paraliż całego organizmu, to stabilizacja nędzy wielu pokoleń, to niemożność wydobycia się z pętów

przez granice lądowe zacieśniły się bezpowrotnie. Na ich rozwarcie się nie mogą już wpłynąć decydująco normalne i poprawne stosunki sąsiedzkie. Sama bowiem struktura gospodarcza tych rynków uległa zasadniczej zmianie w okresie tych kilkunastu lat, które przywróciły bałtyckie prawa Polsce.

tych powikłań, które tak jaskrawo rysują się przed oczyma współczesnego pokolenia.

Jeśli chcemy żyć i dalej prowadzić dzieło wyzwolenia Polski, to muszą stanąć zwrócić i karne szeregi najlepszych ludzi w Polsce, którzy z pokolenia w pokolenie przekazywać będą hasło nastawiania zdolności obrony i zdolności twórczej pracy w kierunku Gdyni i Bałtyku, przez etnograficznie polskie Pomorze.

Każda rocznica odzyskania dostępu naszego do morza, to dzień, który ma zawierać w sobie nie tylko świadomość osiągniętych rezultatów, ale raczej świadomość, że dzieło nasze i nasz obowiązek daleki jest od zakończenia, że temu programowi służyc musimy wytrwale i solidarnie, my i nasi następcy, przez szereg pokoleń.

Uporczywe zaparcie, kataru grubej kiszki, wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, zastoina ogólna, osłabione funkcje wątroby, bóle w bokach i pod żebrami przechodzą przy używaniu rano i wieczorem po szklance naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Prezes Koc składa mandat poselski

Nowomianowany prezes Banku Polskiego, plk. Adam Koc, wobec objęcia nowego stanowiska składa piastowany dotąd mandat poselski, w myśl art. 86 przepisów ordynacji wyborczej.

Prezes Koc był posem z okręgu nr. 3 (Suwałki — Augustowo). Ponieważ drugi mandat z tego okręgu jest obsadzony, do Sejmu nie wejdzie nowy poseł na miejsce prezesa Koca.

Giełdy

SPRAWOZDANIE O HANDLU ŚRODA I NASTĘP
z dnia 11 lutego 1936 r.

Zyto 60 t. 12.60—12.40—12.60; pszenica sz. 18.25—18.50; jęczmień br. 14.80—15.25; jednolity 13.75—14.25—14.25; jęczmień sibi. 13.25—13.75; owies 13.75—14; mąka żytnia wyścig. 0—30 proc. wł. w. 19.25—19.75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 18.75—19.25; gat. I 0—55% wł. w. 18.25—18.75; gat. I 0—45 proc. wł. w. 17.75—18.25; gat. II 45—55 proc. 15.50—16; razowa 0—90% wł. w. 13.50—14; 80% wyl. dla dostaw W. M. Gdańska 18.25—18.75; mąka pszen. gat. IA 0—20 proc. wł. w. 30.75—32.75; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 29.75—30.75; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 28—30; ID 0—90 proc. wł. w. 28.25—29.25; gat. IE 0—85 proc. wł. w. 27.25—28.25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 25.25—26.25; gat. IIB 20—45 proc. wł. w. 24.75—25.75; gat. IID 45—55 proc. wł. w. 23—24; gatunek IIE 55—65 proc. wł. w. 18.75—19.25; razowa 0—90 proc. wł. w. 20.75—21.25; otręby: żytnie wymiał standard. 10.00—10.50; pszen. miask. 11.25—11.75; jednolite 11.25—11.75; grubsze 11.50—12; jęczmień 10.25—11; rzepak zimowy bez worka 28—31; rzepak zimowy bez worka 37—38; mak niebieski 59—62; gorczyca 35—38; ziemie liniane 35—37; peluska 21.50—24.50; wyka 20—21.50; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktoria 24—27; Polgara 19—21; tulin: niebieski 0.75—1.025; sółty 11—11.50; koniczyzna: sółta, oduszczone 65—75; biała 75—85; czarna surowa 85—100; czarna czyszczona 110—125; szwedzka 170—190; płatki siemiakowe 14.50—15.50; makuch: liniany 16.50—17; rzepakowy 14—14.50; słonecznikowy 42/44% 18—19; kokosowy 14.50—15.50; wytoki suszone 6.50—8; słoma żytnia prasowana 3.50—4; siano nadmorskie tuzem 7—7.50; strut woja 21—22.

GDANSKA GIEŁDA BYDŁECA
z dnia 11 lutego 1936 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste, lub wycuczone 34—36; mięsiste, 35—38; licho odżywione 24—25.

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najwyższej wartości rzeźnej 34—36; pozostałe pełnomięsiste lub wycuczone 29—33; pełnomięsiste 28—32; licho odżywione 15—20.

Jawółki: pełnomięsiste, wycuczone, najwyższej wartości rzeźnej 37—39; pełnomięsiste 34—36; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28.

Cielęta: najlepiej tuczone klasy specjalnej 70—80 dobrze tuczone 54—58; średnio tuczone 48—53; licho 40—48; najlżejsze 14—20.

Owce: opasy pełne opasy chłewne 22—23; średnio tuczone jagnięta i starsze skopy tuczone 23—26; lichte, pełnomięsiste owce 25—28.

Świnie: tusza ponad 150 kg 2. w. 63; pełnomięsiste od 120 do 150 kg 2. w. 52—55; pełnomięsiste od 110 kg 2. w. 50—51; pełnomięsiste od 100 do 110 kg 2. w. 47; pełnomięsiste od 80 do 100 kg 2. w. 45 gld.

Madury: 48—47. Powyższe ceny rozumieją się w guidnach gdańskich za 50 kg 2. w.

NOTOWANIA BANKU GDANSKIEGO.
z dnia 12 lutego 1936 r.

KURS DEWIZ:
Warszawa 99.80—100.20; Berlin 313.05—313.27; Nowy Jork 8.21.05—8.24.05; Londyn 26.19—26.23. Notowania powyższe rozumieją się w guidnach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 11 lutego 1936 r.

Dewizy
Belgia 80.50, 80.48, 80.12; Berlin 312.45, 313.05, 313.22; Holandia 350.25, 346.67, 349.23; Kopenhaga 117.25, 117.54, 118.00; Londyn 26.23, 26.23, 26.19; Nowy Jork 8.23 1/2, 8.24 1/2, 8.23 1/2; Nowy Jork teleg. 8.23 1/2, 8.25, 8.23 1/2; Oslo 131.00, 132.23, 131.67; Paryż 36.01, 35.98, 34.94; Praga 21.07, 21.01, 21.93; Sztokholm 135.30, 135.63, 134.97; Szwajcaria 175.20, 175.64, 171.88; Madryt 72.60, 72.75, 72.48. Tendencja niejednolita.

Akcje
Bank Polski 97.50, Cukrownia nielud. 80; Węgiel 13.00; Lillip 8.75—8.80; Ostrówiec 13.00; Starachowice 33.00. Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe
Konwersyjna 59.50; 5 proc. dolarowa 77.00—77.25—77.00; Premj. dolar. 53.25—53.00; Stabilizacyjna 83.00 do 83.75, drobna 83.25; 8 proc. prawn. polak. 89.50; 4 i pół proc. siemskie seria 5-ta 45.75—45.50; 5 proc. Warszawa za 1933 r. 55.00—54.75. Tendencja: dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów przeważnie słabsza.

**Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze
Powołanie Komitetu organizacji Muzeum**

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze istnieje — jak wiadomo — na podstawie ustawy, uchwalonej uroczystie przez Izby Ustawodawcze. Nad instytucją tą czuwa obecnie Komitet organizacji Muzeum, jako organ doradczy i opiniodawczy ministra Spraw Wojskowych, sprawujące nad Muzeum pieczę z mocy ustawy. W skład Komitetu wchodzi: Pani Marszałkowa Piłsudska (przewodnicząca), pp.: generał dr. Sławoj-Składkowski, generał dr. Włania-Długoszowski, prof. sen. Jastrzębowski, sen. Artur Śliwiński, ppik. dypl. Perkowicz, p. o. szefa Wojskowego Biura Historycznego profesor Romer, konserwator główny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Kluss, konserwator zabytków oraz prof. Lenart, konserwator ksiąg i rękopisów. W zebraniach Komitetu bierze udział minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Kasprzycki.

Komitet organizacyjny wydzielił stopniowo poszczególne komisje, które zapoznając się dokładnie z wylanajacemi się zagadnieniami, referują je po przedstudeniu na plenum.

Pełne zebrania Komitetu odbyły się: dnia 16-go grudnia r. z. (inauguracyjne), które przyjęło statut i wydzieliło komisję dla opracowania tez, dotyczących charakteru Muzeum i dnia 4-go b. m. na którym przyjęto tezę, iż Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze ma mieć charakter biograficzno-historyczny i pamiątkowy z pozostawieniem części nie naruszalnej palacu w myśl statutu. W związku z tym uchwaleniem tezy powyższy Komitet przyjął zasadę zbierania i zachowywania rękopisów po Panu Marszałku.

Biorąc pod uwagę, iż Belweder związany jest z dwoma okresami życia Józefa Piłsudskiego, a mianowicie z czasem, gdy mieszkał tam i pracował jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, oraz z lat 1926—1935, komisja ma opracować

Dr. Rose — dyrektorem departamentu handlow.

Jak donosi wtorkowa prasa warszawska, na miejsce dyr. departamentu handlowego p. Sokolowskiego, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, który został mianowany wiceministrem, ma być powołany dr. Adam Rose, dotychczasowy dyrektor departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa.

Hr. Zubow w Warszawie

Prasa kowieńska donosi, że w początkach lutego bawił w Warszawie hrabia Zubow, który był dawniej w Belwederze. Obecnie p. Zubow jechał przez Warszawę do Włocławka na konferencję paneuropejską. Podczas swego kilkudniowego pobytu w Warszawie był przyjęty przez premiera Kosielskiego, oraz min. Poniatowskiego.

szczegółowy plan zachowania części palacu z obu temi okrasami związanymi (I piętro i część południowa gmachu), oraz wykorzystać resztę palacu, gdzie dotychczas były biura i mieszkania oficerów, na umieszczenie zbiorów, ilustrujących całokształt życia Pana Marszałka oraz pamiątek z Jego osobą związanymi.

Niezależnie od powyższego zarząd

Muzeum pracuje nad inwentaryzacją i konserwowaniem zbiorów już istniejących przy czynnym współdziałaniu wybitniejszych sił fachowych.

Pałac Belwedeński jest obecnie zamknięty dla dostępu publiczności, jednak, sądząc z dotychczasowego postępu prac, wiadomo, iż już latem r. b. będzie mógł choćby częściowo być udostępniony dla zwiedzających.

**Goering przyjeżdża do Polski
na reprezentacyjne polowanie w Białowieży**

Prasa niemiecka donosi, że 16 bm. odbędzie się wielkie, reprezentacyjne polowanie w Puszczy Białowiezkiej. W polowaniu tem wezmą udział: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu, przedst. korp. dypl. i t. d. Z zagranicznych gości w polowaniu mają wziąć udział m. in. premier Prus, gen. Hermann Goering i prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser.

Pozatem na polowanie przybędzie komisarz sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej dr. Frank. Odegrał on wielką rolę w ruchu hitlerowskim Niemiec. W długim okresie walki hitlerowców o władzę, był dr. Franck, ja-

ko adwokat, obrońca hitlerowców w licznych procesach przed sądami republiki niemieckiej.

Pierwsza serja polowań trwać będzie do 15 bm. włącznie.

W niedzielę 16 bm. nastąpi przerwa w polowaniu, przyczem niektórzy uczestnicy opuszczą tereny łowieckie.

Dnia 17 bm. rozpocznie się druga serja polowań, która potrwa również 2 dni, do 18 bm. włącznie. Do uczestnictwa w drugiej serji polowań zaproszono ambasadora Francji w Warszawie, p. Noel.

**Dalsza poprawa sytuacji budżetowej
rezultatem akcji oszczędnościowej Rządu**

Zamknięcie rachunków skarbu państwa za miesiąc styczeń r. b. wykazuje dalszą poprawę sytuacji budżetowej, jako rezultat akcji podjętej przez Rząd.

Osiągnięte dochody skarbowe w miesiącu styczniu wynoszą kwotę zł 167,5 milj., w tem dochody z danin publicznych i monopolów zł. 147,3 milj. Po wyeliminowaniu z tej ostatniej pozycji nowych wpływów ze specjalnego podatku od uposażeń dochody z danin i monopolów w styczniu r. b. wynoszą 135,3 milj. zł., a więc kształtują się mniej więcej na poziomie stycznia 1935 r. Należy nadmienić, że w dochodach stycznia r. b. nie figuruje jeszcze znaczna większość wpływów z podwyższonego podatku dochodowego od uposażeń oraz z tytułu obniżenia wolnego od opodatkowania dochodu z uposażeń (ze zł. 2.500 na 1.500). Kwoty te wpłynęły do kas skarbowych dopiero w m. lutym. Również podatek specjalny od wynagrodzeń nie był jeszcze w styczniu wpłacony całkowicie do kas skarbowych.

Wydatki za m. styczeń wyniosły 177 milj. z., a więc mniejsze są o 9,8 milj. zł. od wydatków w styczniu r. ub. wydatki w styczniu r. b. bez obsługi długów wyniosły 165,7 milj. zł., w styczniu zaś 1935 r. — 170,4 milj. zł. W zakresie wydatków tejże administracji wydatki w styczniu są zatem mniejsze o 4,7 milj. zł.,

aczkolwiek nie działa jeszcze zmniejszenie emerytur, które zaważy w budżecie dopiero od kwietnia 1936 r.

Porównanie wydatków z dochodami w styczniu r. b. daje deficyt wyrażający się kwotą 9.577 tys. zł. Deficyt ten mniejszy jest od grudniowego o 2,3 milj. zł. a o 18,5 milj. zł. od deficytu w listopadzie 1935 r. w styczniu 1935 r. deficyt wynosił 21,8 milj. zł.

**Frachty morskie
wykazały w styczniu tendencję zwykłą**

Ze sprawozdania z rynku frachtowego za miesiąc styczeń br., opracowanego przez Tow. „Polską Agencję Morską” w Gdyni, wynika, że w miesiącu tym panował na rynku frachtowym dotkliwie dający się odczuć brak ładunków, co w połączeniu ze znaczną podażą tonażu wywołało dla frachtów tendencję zniżkową.

Wskutek małego dowozu towaru do Gdańska, podaż ładunków do Anglii była bardzo słaba. Należy to przypisać łagodnemu przebiegowi zimy w Polsce i trudnościom dowiezienia materiałów do tartaków. Stawki notowane w Gdyni były znacznie niższe wskutek lepszej ekspedycji i nieco niższych kosztów załadunku.

Eksport do Belgii utrzymywał się na dotychczasowym dobrym poziomie, tak, że poza stawkami linjowymi można było ulokować cały szereg stawek trampowych. Staw

ki frachtowe uległy jednak ogólnej tendencji zniżkowej.

Wywóz do Holandii nie wykazał większych zmian. Poza drobnymi wyjątkami znaczna większość towaru została przewieziona statkami linji regularnej.

Uwagi wypowiedziane powyżej znajdują pełne zastosowanie w stosunku do eksportu do Danii. Ogólnie dawał się odczuć brak ładunków przy dużym zaferowaniu tonażu.

Do Szwecji, poza ładunkami przewiezionymi linjami regularnymi wyekspedjowano ok. 1.500 ton soli potasowej.

Ekspert węgla zmalał dość wydatnie wskutek wstrzymania wysyłek do Włoch z wyjątkiem dostawy dla kolei włoskich na poczet dawniej zawartego kontraktu. Przy bardzo ograniczonej podaży ładunków stawki frachtowe miały tendencję zniżkową.

Najlepiej płatne maszynistki na świecie

Rozmowa ze stenotypistką Ligi Narodów

Sekretariat Ligi Narodów jest potężną maszyną urzędniczą. Pracuje tam ponad 600 niższych i wyższych urzędników i urzędniczek.

Do sekretariatu Ligi Narodów należy również kilkanaście młodych, przystojnych poliglotek, piszących w błyskawicznym tempie na maszynie.

Niemal wszystkie są do siebie podobne tak pod względem zewnętrznego wyglądu, jak i wykształcenia zawodowego. Przeważnie są to dzieci małżeństw mieszanych, z dwóch różnych narodowości i tem samym władają dwoma językami od lat najmłodszych. Jeszcze dwa lub trzy inne języki w słowie i piśmie uzupełniają wymagane wykształcenie stenotypistki sekretariatu Ligi Narodów. Rzecz zrozumiała, że posiadając takie umiejętności i rutynę, są te młode damy świetnie płatne i stanowią przedmiot zawzięci gorzej uposażonych koleżanek na całym świecie. Pensje ich są zwolnione z podatków, przytem obracają się w gronie ludzi popularnych, którzy są dla nich dyktatorami w podwójnym tego słowa znaczeniu: jako dyplomaci nadający kierunek polityce swego państwa i jako ci, którzy dyktują im listy i dokumenty.

Ciekawe światło na charakterystyczne cechy rozmaitych polityków rzuca wywiad z jedną ze stenotypistek sekretariatu Ligi Narodów. Miała za sobą dzień gorączkowej pracy wobec unoszących się nad Genewą nastrojów wojennych. Przed godziną napisała pięć listów w pięciu językach.

— W jakim języku pisuje pani najchętniej?

— W niemieckim, chociaż nie jest to mój język ojczysty. Politycy niemieccy dyktują jasno i celowo, a ich listy utrzymane są zazwyczaj w tym zrównoważonym tonie. Natomiast po angielsku jest o tyle trudniej pisać pod dyktandem, że zrozumienie dyktującego utrudniają liczne dyalekty. Lecz listy angielskie są zazwyczaj krótkie, bo Angolicy posiadają sztukę skondensowania bogatej treści w nielicznych słowach.

— A Francuzi?

— Ci stanowią zupełny kontrast Anglików. Dyktują rozwlekle, a listy ich przepelnione są bezcelową frazeologią. Bardzo rzadko mi się zdarza, aby list dyktowany przez francuskiego dyplomata, regulował zasad-

niczo sporną kwestję. Przeważnie listy te mają treść kompromisową, względnie zapowiadają ustną konferencję, podczas której dopiero mają być omawiane sprawy uregulowane.

Bardzo nierówni w tonie listów dyplomatycznych są Włosi. Podczas gdy na pierwszej stronie wyrażają zapał i entuzjazm w stosunku do omawianej sprawy, już na drugiej stronie przeobrażają się w skrajnych pesymistów lub oburzonych przeciwników.

— Jeszcze jedno niedyskretne pytanie. Czy panowie dyplomaci okazują się w stosunku do pań przyjaciółmi płci pięknej?

— Ha, ten i ów dyplomata czuje się często w Genewie osamotniony. To też zdarza się, że otrzymujemy zaproszenia na kolacje. Unikamy jednak w takich wypadkach zdradnego sam-na-sam. I my umiemy okazać się wówczas zręcznymi dyplomatkami. Urządzamy się tak, aby zainscenizować niby przypadkowe spotkanie z jeszcze jedną koleżanką. A kolacja we troje nie grozi już żadnym konfliktem.

Szczęście sięga wszędzie...

Odnajdzie Was nawet w najmniejszej miejscowości, gdy tylko nawiążecie z nim kontakt za pomocą losu I-ej klasy 35-tej loterii. Jedna z wielu wygranych może obdarzyć Was dobrobytem na całe życie. Szczęśliwe losy wysyłamy natychmiast po nadesłaniu zamówienia.

KOLEKTURĄ

A. WOLAŃSKA

Centrala, WARSZAWA, ul. Nowy Świat Nr. 19. Konto P.K.O. 7192
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Ciągnięcie rozpoczyna się 20 lutego.

581

Państwo amazonek na koralowej wyspie

200 rozczarowanych kobiet pragnie żyć bez mężczyzn — Dziwny pomysł pięknej Lianor Evans

San Francisco przeżywało w tych dniach kilka niezwykłych sensacyj towarzyskich. Otóż piękna Lianor Evans, małżonka jednego z najbogatszych obywateli miasta, rozwiodła się zupełnie nieoczekiwanie ze swym mężem w przeciągu 24 godzin.

O przyczynach tego kroku dowiedzieliśmy się tylko tyle, że Mrs. Lianor pewnego dnia oświadczyła swemu mężowi, iż nienawidzi wszystkich mężczyzn i nie może z nim dłużej żyć.

Po uzyskaniu rozwodu, przy czym nie obyło się bez gwałtownych sprze-

ciwów ze strony męża, Lianor Evans ujawniła dopiero właściwe motywy swego kroku. Oświadczyła, że od wielu lat cierpi dotkliwie wskutek możnowładztwa... nie swego męża, ale mężczyzn wogóle, i uważa, że musi położyć kres poniżaniu kobiety przez brzydszą połowę ludzkości. W tym celu pragnie założyć państwo bez mężczyzn, w którym kobieta będzie mogła wykazać swoją pełnowartościowość.

Nie brano poważnie tych słów, lecz niebawem okazało się, że wszystko już było przygotowane do wykonania dziwnych planów, które wylęły się w upartej głowie pięknej Amerykanki.

Druga wiadomość stanowiła dla San Francisco daleko większą sensację. Wmóg rozniósł się po całym mieście, że Mrs. Evans zakupiła uroczą wyspę koralową Panauę, położoną w pobliżu wysp Hawajskich, i że na wyspie tej zamieszka wraz z piękną Lianor około 200 kobiet, podobnie jak ona rozczarowanych i zawiedzionych życiem i... mężczyznami. W ten sposób dzięki zabiegom pani Evans powstało państwo amazonek o surowym regulaminie konstytucyjnym.

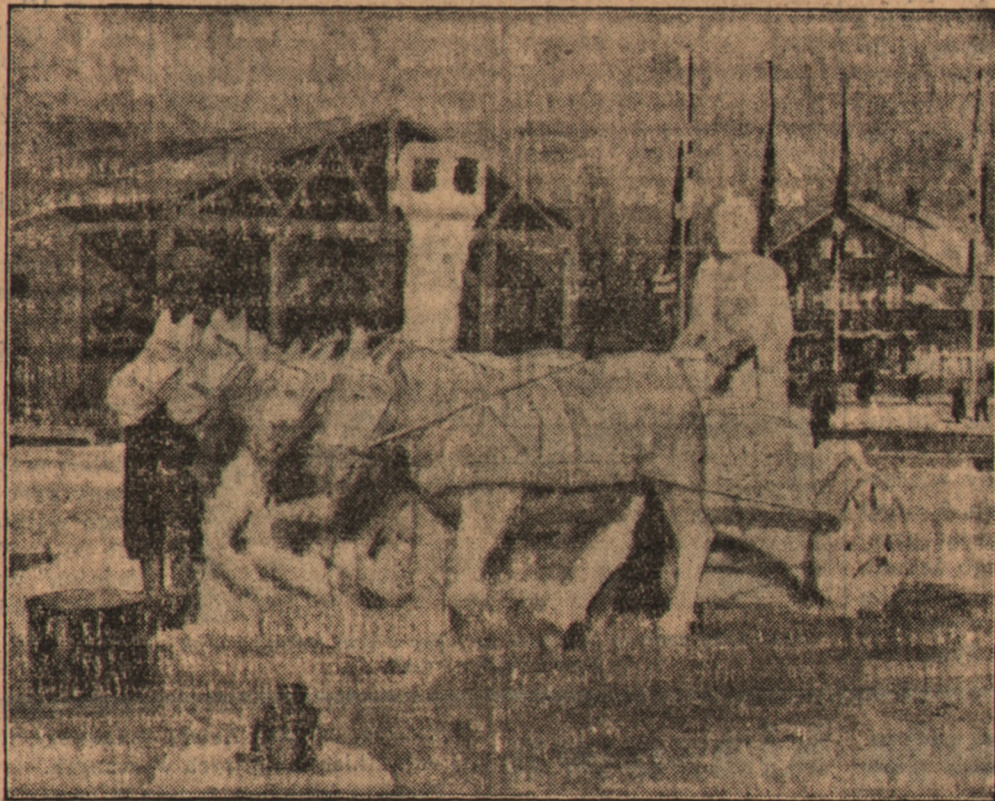
Wyspa Panaua jest jednym z najpiękniejszych zakątków mórz południowych. Bujna roślinność i słoneczny klimat stwarzają z niej raj na ziemi i umożliwiają beztrudny żywot. Położenie wyspy jest o tyle korzystne, że w pobliżu leżą wyspy Hawajskie, a mimo to Panaua jest prawie odcięta od reszty świata, gdyż nie zachodzą tutaj żadne statki regularnych linii pasażerskich.

Tysiączne tłumy wyległy do portu, kiedy od nabrzeża odbijał statek z „amazonekami“ pani Evans. Przejazd na Panauę odbył się bez przeszkód, i dzisiaj już wznosi się na wyspie schłodna wioska, wyczarowana z pod ziemi rękami kobiet, wśród których znajdują się różne sily fachowe. Wioska ta ma być stolicą republiki bez mężczyzn, na której czele stać będzie „prezydentka“ Lianor Evans. A jednym z najważniejszych praw wyspy ma być prawo, zabraniające, aby kiedykolwiek stanęła na niej stopa mężczyzny.

Czy na długo...?

(w.)

Rzeźby w śniegu na Olimpijdzie



Na olimpijdzie zimowej nie brak i artystów, którzy próbują swych sił rzeźbiąc grupy w śniegu

Największe transatlantyki świata budują Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

Prasa hamburska podaje szereg ciekawych szczegółów, dotyczących nowych statków amerykańskich, które mają być zbudowane, aby dotrzeć do Francji i Anglii na Atlantyku. Wspomina się o dwóch statkach pojemności 100 tys. brt. każdy z pomieszczeniem na 10 tysięcy osób. Statki te długości 375 m., szerokości 43,2 m. i zanurzeniu 11 m., mają pływać z szybkością 34 węzłów, dochodzącą nawet przejściowo do 38 węzłów (70 km. na godzinę). Statki te

mają być zbudowane przez rząd amerykański i oddane do eksploatacji jednemu z towarzystw amerykańskich na 20 lat. Koszty budowy, w wysokości 50 milionów dol. za statek, mają się amortyzować w ciągu 10 lat. Na pokrycie kosztów mają być wypuszczone akcje, z tem, że w jednym roku nie może być więcej, niż 3 proc. ogółu akcji. Akcjonariusze mogą akcje zamienić na odpowiednią ilość biletów okrętowych. Na wypadek wojny oba okręty będą oddane rządowi do dyspozycji do celów transportowych.

Statki będą posiadały tylko jedną klasę, przytem koszty przejazdu wyniosą 50—60 dolarów bez utrzymania. Pasażerowie będą się mogli utrzymywać w specjalnych restauracjach wydających potrawy po umiarkowanych cenach. Restauracje będą podzielone na różne kategorie, dające pasażerom utrzymanie od najwykwintniejszego aż do najsłabszego.

W nowym gabinecie francuskim zasiada trzech Żydów

W nowym gabinecie francuskim zasiada 3 Żydów, a mianowicie — minister poczt — Mandel, minister kolonij — Stern i podsekretarz stanu dla spraw higieny w ministerstwie spraw wewnętrznych — Maze.

Biali murzyni

Statystyki lekarskie w Stanach Zjednoczonych wykazały, iż żyje tam obecnie 70 osób białej rasy, których skóra nabyła czarnej barwy, skutkiem niewłaściwego stosowania pewnych lekarstw.

Między innymi stwierdzono piętnaście takich przypadków u dzieci: u dziesięciu dziewczynek i pięciu chłopców. Zmiana barwy skóry nastąpiła u nich — stopniowo — lecz w bardzo szybkim tempie, w przeciągu kilku ostatnich miesięcy.

Podjęto energiczne badania. Okazało się, że wszystkie te dzieci chorowały na koklusz i leczono je przy pomocy środków, zawierających znaczny procent jakiegoś związku srebra. Podobnie właśnie ów związek srebra, w nadmiernej ilości wprowadzony do organizmu, łączy się w specyficzny sposób z pigmentem skóry, powodując czarne jej zabarwienie.

Niestety, dotychczas, mimo wszelkich wysiłków, nie udało się znaleźć odczynnika, któryby ową — iście tragiczną — komplikację usunął.

Tank na usługach nauki

Wyprawa uczonych szwajcarskich, która ma wkrótce wyruszyć do Brazylii, celem zbadania dzikich i nieznanych jeszcze okolic, zaopatrzona będzie w... tank, przy pomocy którego przejeżdżać będzie przez dziewicze lasy brazylijskie. Przeznaczony do tego użytku tank konstruowany jest obecnie w Horgen, w Szwajcarii. W wieżycze tanku, oddanego do dyspozycji ekspedycji, znajdować się będzie aparat kinematograficzny. Ponadto auto pancerne zaopatrzone zostanie w specjalne gaśnice, przystosowane do przebywania trudnych terenów i do torowania drogi wśród gęstej roślinności podzwrotnikowej. Członkowie ekspedycji znajdą w swym tanku również doskonale schronisko przeciw napaści dzikich zwierząt.

duża żołnierzka

Przeżyła z wojny światowej Część III. W ARMII POLSKIEJ

Spotykamy mieszkańców tej krainy. Mężczyzn rosyjskich, jak dęby. Kobiętki o twarzach spokojnych i miłych, tak miłych, że możnaby taką twarzyczkę wziąć w obie ręce, spojrzeć w miłe oczki, ucałować i powiedzieć: „Mój ty aniołeczku”. Wszystko to nastraja jakąś dziwną i spokojną, rozkoszną miłością Boga, ludzi i naszej ziemi.

Przybyliśmy wreszcie do Tarnopola, a stamtąd do Kuniewa. W czasie podróży koleją zdarzył się śmiertelny wypadek. Jeden z żołnierzy jechał na dachu wagonu, zawadził o druty telegraficzne, spadł i poniósł śmierć.

W jednej z wiosek, położonej uroczo nad rzeczką jakiś „chadziaj” pozwolił sobie do nas strzelać. Ustawiliśmy się więc w jarze, którym wioska była z jednej strony otoczona i czekaliśmy, a jeden z ulanów wjechał do wioski i ucałował „chadziaja”, który tłumaczył się, że strzelał do gap. Nic nie pomogło — musiał iść z nami, a z nim jego „żinka”. W Kuniewie przesiedział z żonką jeszcze tydzień w kibie, czy chlewie, a potem nasz major — Francuz — kazał go puścić.

Kwaterujemy u Polaka. Klóci on się codziennie ze swoim synem, który co dopiero się ożenił, a którego nie chce oddać części majątku. Ma też dużo pszczoł, ale miodu dobrocią od niego nie można dostać. Ale od czego jest noc i żołnierska swawola?

Stosunki tutaj są takie: Kobieta musi pracować narówni z mężem, albo więcej. Ona sieje, kosi, choć tu używają sierpów, młóci i miele. Podwórka zagrodzone są czyste, zastlane murawą i niezszpeczone kupami gnoju, ani słomy, która tu służy jako opał. Mieszkania są prymitywne, ale schludne. Składają się z izby i komory, podobnej do kuchni, w której urządzone jest piec do pieczenia chleba, służący zarazem do gotowania strawy — i z izby właściwej. Łóżka są polepowane, a na nich stopy poduszek ułożonych jedna na drugą w ten sposób, że najszerze ułożone są u dołu, a stopniowo ku górze coraz węższe, tak iż u góry jest niewiększa, jak czapka. Stoły i stolki są przenośne. W kącie szafa do rzeczy. Ściany całkowicie pobawiane obrazami różnych świętych, a najwięcej Mikołajami cudotwórcami. Tem wszystkim zawiadują kobiety, które tu są przyzwoite i czyste, czasem wprost o anielskich obliczach. Do gotowania służą żelazne garnki podobne do odwróconej kopuły, z płaskim dnem. Naczynia te wstawia się na odpowiednich widłach do pieca, roznieca się ogień i podkłada się powoli siomę lub wysuszony w tym celu nawóz. Brak brzoza. Jeżeli ktoś przyjdzie w gościnę, dostaje parę garści ziarnek od bani lub słonecznika i to laska zębami, ziarnka zjada, a luskami zaściela podłogę. Ludzie są tu bardzo zabobonni. Jeżeli wieczorem w izbie ktoś gwizdał, to „czort” przyjdzie. A chłop jeżeli jedzie podwozą, a przez drogę mu zajac przeleci, to zjeździe z woza i będzie się tak długo żegnał, aż minie to fatalne miejsce. Ujmująca jest ich wielka dobroduszość, chociaż z drugiej strony występuje zaraz mściwość i skłonność do oszustw. Życie jest

prymitywne i przed wojną mogło być bardzo spokojne.

Odniosłem rozkazy do kompanji i powracam już późno. Księżyc wypłynął z poza wzgórze, a unoszące się w dolinie mgły, zdają się pieścić w jego blaskach i przystając się jego kosztem w różnorakie odcienie, zaś cała przyroda zdaje się wsłuchiwać w jego tajemniczą mowę.

Przechodzę koło zagrody sąsiadującej z naszą kwaterą. Coś, jakby chrząknięcie odbiło się o moje uszy. Przystaję i patrzę w mały ogród przy którym stoję: Teraz ogród jakby lekko zakaszłał.

— Kto tam? — pytam głośno.

Szybko przybliżyła się jakaś postać i mówi półgłosem:

— Dobry wieczór Panu!

— Dobry wieczór, panno Halinko!

Po chwili jestem w ogrodzie.

— Co się stało Halinko, że dziś jeszcze jesteś w ogrodzie. Przecież prawie nigdy nie wychodzisz wieczorem z domu.

— Nie mogłam spać, a wieczór taki piękny.

— Tak Halinko! moglibyśmy dzisiaj iść daleko, daleko, tak daleko jak ten księżyc świeci, a nie zbłądzilibyśmy.

— Tak panie! My oboje byśmy nie zbłądzili. Wie Pan, ja tak chętnie was widzę! Porozmawiałabym z wami, ale niektórzy żołnierze są bardzo niegrzeczni i

ojciec mówi, że to grzech i hańba przestawać z wami wieczorem.

— Tak, Halinko! Ojciec ma poniekąd słusność — bo dużo jest zdrady i fałszu. Nie jest to wcale grzechem, że ty do nas żołnierzy masz skłonność i chętnie byś z nami porozmawiała. Ale byłoby grzechem czynić to tylko dla przypodobania się komuś i dla flirtu.

We wrześniu (1919 roku) odchodzą od nas Francuzi. Mieliśmy przegląd baonu, dokonany przez samego „kolonela” (pułkownika) który nam mówił „Boku manże, boku manże!” To znaczy, że wszyscy mamy dużo jeść i być tacy grubi, jak on, albo jak nasz Rzempek z Petersburga.

Zmieniło się odrazu. Znikła harmonja pomiędzy przelożonymi i podwładnymi. Zaczęły się psuć stosunki. Nasz baon objął porucznik Z., który wyglądał tak, jakby miał na twarzy napisane, że jest dręczycielem ludzi.

Po opuszczeniu Kuniewa jesteśmy już od paru dni w Łanowcach. Chodzę po mleko do jednej kobiety. Cudo kobieta! Brak jej tylko skrzydeł. Maż, ponury i szorstki, mało w domu przebywa, a kobieta z małym synkiem sama spędza wieczory.

— Dlaczego „chadziajnia” zawsze sama w domu? — pytam pewnego wieczoru.

— To nie „muż” od serca. Won z nimi!

— Czemu to wzięliście takiego?

— Rodzice kazali.

— Czemu to tak?

— Bo miał dużo dziesięcin ziemi.

— A innego, lepszego nie było.

— O! Był panie. Był molojcek sławny, krasny, ale dla rodzica mało miał ziemi.

— A gdzie on teraz jest? — pytam.

— Z tęsknoty poszedł do Bolszewików.

— Pewnie „chadziajnie” czasem tęskno?

— O panie, tęskno, tęskno! Tak tutaj czasem boli.

Chwyciła się za pierś, a lzy jej się zakręciły w oczach.

I spojrzała na mnie swemi dużemi, cudnymi, a tak smutnymi oczyma. Trochę ośmielony, jej wyznaniem, kładę prawą rękę na jej głowę, lewą chwytam za podbródek, i przez chwilę patrzymy sobie głęboko w oczy. Powoli przebiegam oczyma po jej ślicznej twarzy, po jej różowych ustach i... malec sześciu lat zaczął wrzeszczeć, jak na alarm. Leżał w kobiałce, przywiązanej do belki. Drugi sznurek, umocowany przy kobiałce, umożliwiał kołysanie jej z każdego miejsca izby. Chwytam za sznurek i huśtam, ale potomek drze się, jak opętany. Dopiero gdy „chadziajnia” wzięła go na rękę, śmiał się do mnie, jakby drwiąc sobie z lekka ze mnie. I tak dla marnych, dziesięcin ziemi łamie się szczęście i życie kobiece — pomysłam sobie wychodząc. (Ciąg dalszy nastąpi)

Na Huculszczyźnie



Drzewiane cerkwie huculskie to jeden więcej wdzięk i urok tego zakątka Polski

Czem jest loteria klasowa

i jakie są jej cele

Loterja klasowa istnieje w Polsce 100 lat zgorą, pomimo to gracze nie zdają sobie sprawy z zasad, na jakich jest ona oparta.

Loterja klasowa jest rodzajem kontraktu, zawartego między graczem a Dyrekcją Loterii. Loterja zobowiązuje się: dostarczyć graczowi po określonej cenie losy do wszystkich klas, urządzić w terminie ciągnięcia i rozgrywać określone zgóry wygrane, a następnie je wypłacić. Rozegranie tych wygranych jest zupełnie niezależne od ilości rozsprzedanych losów i chociażby sprzedana została tylko czwarta część wypuszczonych losów i na tę ćwierć padły wszystkie największe wygrane — to byłyby one wypłacone.

Zobowiązanie to jest jednostronne, gdyż gracz, kupując los do pierwszej klasy, wcale nie zobowiązuje się do wykupienia go w klasach następnich. Dlatego nowonabywca, przystępujący do gry w jednej z klas następnich, płaci za los od pierwszej klasy, zwłaszcza, że ilość i wysokość wygranych w każdej klasie wzrasta i osiąga punkt kulminacyjny w IV-ej klasie.

Podstawą prawną umowy Dyrekcji z graczem są przepisy, stanowiące nierozłączną całość z urzędowym planem gry. Plan ten, wydrukowany w wielkiej ilości egzempla-

rzy, jest bezpłatnie dostępny dla każdego zainteresowanego.

Każdy człowiek, zarówno w sprawach natury ogólnej, jak i w swoich osobistych, żyje nadzieją. Jedną z jej form jest też skłonność człowieka do gry. Zadaniem państwa jest niedopuszczyć, aby obywatel w zapakowaniu tej dążności padał ofiarą pokątnych oszustów, oraz zagwarantować mu możliwie jaknajlepsze warunki gry. Rolę tę spełnia Loterja. Ale Loterja nigdy nie była i być nie może instytucją dobroczynną, jest więc rzeczą naturalną, że państwo nakłada podatek nie tylko na wygraną, ale i na samą grę, skoro opodatkowane są przedmioty pierwszej potrzeby, oraz dochód z ciężkiej pracy rąk.

Zadaniem Dyrekcji jest, aby po uwzględnieniu wyżej przytoczonych czynników, dać graczom możliwie jaknajwiększe szanse gry. Wśród graczy jedni liczą na dużą wygraną, inni zadawają się mniejszą. Oba więc te rodzaje graczy zadowolili można jedynie częściowo. Zadośćuczynieniem życzeniem pierwszego rodzaju jest wprowadzenie, począwszy od 26-tej loterii, wygranej miliona złotych. Zadośćuczynieniem drugiego jest zniesienie od 31-ej Loterii wszystkich wygranych ponad 100.000 złotych i znaczne po-

większenie, od 26-ej Loterii począwszy, ilości wszystkich mniejszych wygranych.

Pozatem istniejący zawsze w naszej Loterii podział losów na 4 ćwiartki, czyni zadość dążeniom jednych i drugich. Kto dąży do wygrania miliona, albo 100.000, bierze cały los. Komu wystarczy 250 tysięcy, czy 25 tysięcy, bierze ćwiartkę lub nawet gra na nią do spółki.

Niezależnie od powyższego, badając możliwości ułożenia planu najpomysłniejszego dla graczy, nasunęła się Dyrekcji myśl związana z koniecznością stosowania wyższej opłaty za los do klasy II-ej, III-ej i IV-ej dla nowonabywcy. Wynikiem tych badań było wprowadzenie powrotu losów do kola, który w niczem absolutnie nie powiększa dochodów skarbu państwa i kosztów sprzedaży, a które jest wysoce dodatnie dla gracza.

W dawnym systemie, kiedy losy nie wracały do kola, gracz, który wygrał w jakiejkolwiek klasie poza ostatnią, a nie chciał grać dalej, nabywał los z nowym numerem. Oczywiście, że musiał być traktowany, jako nowonabywca, i za los ten płacił tyle, ile wynosiła najniższa wygrana poprzedniej klasy.

Ponadto losów nie było mniej niż przy obecnym systemie gry, gdyż Dyrekcja zawsze musiała wypuścić i wypuszczała o 15 do 20 proc. losów więcej, niż mogło być rozsprzedane do I-ej klasy, aby graczom wygrywającym w jednej z klas dać możliwość

nabycia losu zastępczego do dalszej gry, co im się słuszenie należy, gdyż część wpłaty graczy na losy I, II i III-ej klasy rezerwuje się na kapitał wygranych klasy IV-ej, gracz więc, odpadający w ciągu Loterii, na czysto traci.

Powrót losów do kola usunął tę anomalję, nie zmniejszając szans graczy, przeciwnie — powiększając je, gdyż bez względu na to, co gracz wygra, za cały los do klasy następnej płaci 40 zł., a nie 80 zł., 120 czy 160 zł. jak dawniej. Gracz sam dla siebie trzyma los zastępczy i od 26-tej Loterii ogólnie gracz zyskał na tem ponad 14 milionów złotych.

Wprowadzona od 31-ej Loterii 50-złotowa wygrana, dająca netto zł. 40, jest tem, czem dawniej były najniższe wygrane w klasach I, II i III-ej, tj. ceną losu do klasy następnej. W klasie IV-ej wygrana ta daje graczowi możliwość bez angażowania nowego kapitału kontynuować grę w następnej loterii i zwiększyć tem swoje szanse.

Generalna Dyrekcja publikowała te wyjaśnienia niejednokrotnie i powtarza je raz jeszcze, dlatego, aby przekonać graczy, jakie są cele Loterii Państwowej, jakie możliwości i żeby utwierdzić ich w przekonaniu, że Dyrekcja w zakresie swych możliwości zawsze szuka załatwienia najpomysłniejszego dla graczy.

Interes gracza, jest zawsze interesem Loterii.

Szpital miejski w Toruniu pod reflektorem Zarządu Miasta

Rok ub. zaznaczył się w pracy Szpitala Miejskiego w Toruniu dalszym postępowaniem. Zakres działania szpitala podług komunikatu Zarządu Miejskiego do prasy stale się zwiększa i pogłębia.

Działalność szpitala polega na leczeniu chorych w szpitalu.

Leczeniu w przychodniach i pracy w poradniach szpitalnych.

Przejęty od władz niemieckich szpital, znajdujący się w budynkach wyposażonych w sprzęt nieodpowiadający nowoczesnym wymaganiom, postawił dyrekcję szpitala przed zadaniem wyrównania liczących braków i przystosowania szpitala do potrzeb nowoczesnego leczenia. I tak z biegiem czasu powstaje coraz więcej oddziałów leczenia specjalnego, kierowanego przez lekarzy specjalistów. Obecnie szpital posiada 6 różnych oddziałów, a mianowicie: chirurgiczny, wewnętrzny i chorób zakaźnych, ginekologiczno-polożniczy, dziecięcy, oczny i uszny.

ZMIANY W KIEROWNICTWIE

W roku ub. nastąpiła zmiana w kierownictwie oddziałów wewnętrznego i ginekologiczno-polożniczego w osobach pp. dr. Konkolewskiego, ordynatora oddziału wewnętrznego, długoletniego i asystenta kliniki chorób wewn. Uniw. Poznańskiego (dyrektor prof. dr. Jozierski) i dr. Turyny, długoletniego starszego asystenta kliniki ginekologiczno-polożniczej Uniw. Jagiel. w Krakowie, ucznia prof. dr. Rösnera, uzyskali szpital dwóch pracowników zdolnych postawić i utrzymać ich oddziały na najwyższym poziomie pracy klinicznej.

Ponieważ w szpitalu niepodobna prowadzić leczenia i diagnostyki bez środków nowoczesnych dyrekcja szpitala udoskonaliła swój zakład roentgenowski, prowadzony przez doświadczonego fachowca, przez zakup nowego aparatu roentgenowskiego.

LABORATORJUM

Ten warsztat nowoczesnej medycyny, doznał w roku ub. poważnego rozwoju. Dział laboratorium — wyposażone w najnowsze aparaty — wykonuje wszelkie badania bakteriologiczne, chemiczne, mikrobiologiczne i serologiczne.

Urządzono też oddział elektrokardiograficzny którym, może się poszczycić obok klinik uniwersyteckich tylko niewiele szpitali w Polsce.

Niemniej ważny dział pracy laboratorium to oddział histopatologii, tj. tej gałęzi wiedzy lekarskiej, która zapomocą badań mikroskopowych rozstrzyga o istocie choroby. Specjalne te oddziały pracy laboratoryjnej podlegają kierownictwu wyszkolonemu w tym kierunku ordynatorowi oddziału chorób wewnętrznych.

Jako nowe zdobycze na polu najnowocześniejszych środków leczniczych należy podkreślić zainstalowanie aparatu do leczenia krótkofalową dżatemją, oraz Enterocleanera tj. aparatu do przepłukiwania i leczenia zachorzeń jelitowych, stosowanych w klinikach i naszych uzdrowiskach jak w Kryniczy i Iwoniczu. Z urzędzeń laboratoryjnych korzystać mogą wszyscy lekarze, z urzędzeń leczniczych także pacjenci poza szpitalni.

Ostatnim wyrazem leczenia jest urządzenie stacji dawców krwi i przeprowadzanie transfuzji krwi.

PRZYCHODNIE

Niemniejszy wysiłek włożono w pracę w przychodniach i poradniach. Przychodnia obejmują działy: chorób wewnętrznych, chirurgicznych, kobiecych, ocznych, usznych wenerycznych. Tutaj właśnie szpital służy najczęściej tej części ludności, która nie posiadając środków materialnych, byłaby skazana na najgorsze, tu szpital służy biednym i bezrobotnym naszego miasta, dając im wszelką pomoc, i to najlepszą. Związczą pomocą tę odczuwają najlepiej kobiety, które zostają matkami. Wszystkie mogą odbyć pológ w szpitalu. Już przedtem udziela się im porad w Poradni dla ciężarnych.

Nowym działem jest także poradnia przeciwweneryczna. Zastraszająca jest ilość tych chorób, których podłożem jest nędza, bezrobocie i straszne warunki mieszkaniowe. Niewielu orientuje się jak ważną jest praca na tej placówce.

Z pracą tą wiąza się nowe zadania jakie postawił sobie szpital. Zadanie to, to uruchomienie oddziału dla chorób wenerycznych i skórnych. Razem z uruchomieniem poradni przeciwreumatycznej i przeciwrakowej oraz reorganizacją przychodni dla chorób dziecięcych, które to prace przewiduje się do realizacji w roku bieżącym, szpital zakończy swój plan organizacji.

Brak byłoby do całości tylko poradni przeciwwgruźliczej. Szpital tej poradni nie zamierza urządzić, gdyż nie chce pracy rozwijać, ponieważ poradnię taką, subwencjonowaną przez Zarząd Miejski, prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna.

1400 PRACOWNIKÓW SZPITALA

Pracownicy doraźni, których jest około 1400, otrzymują wszelkie świadczenia przewidziane dla członków Ubezpieczalni Społecznej, nie wyłączając zasiłków chorobowych. Zasiłki jednak muszą odrobić, resztę świadczeń mają darmo, nie płacąc żadnych składek.

W roku ub. odbyło w szpitalu przepiękną praktykę lekarską 18 młodych lekarzy. Szpital wszystkich jednak zgłoszeń młodych lekarzy, uwzględnić nie może.

W życiu naukowym lekarskim naszego miasta Szpital w roku ub. brał żywy udział. Lekarze szpitalni nieomal na każdym posiedzeniu Tow. Lekarskiego wygłaszali referaty naukowe i urządzali demonstracje, dzieląc się z kolegami spostrzeżeniami i doświadczeniami. Praca ta w bieżącym roku będzie nadal kontynuowana.

KONIECZNY NOWY SZPITAL

Najważniejszym jednak postulatem, o który Dyrekcja szpitala walczy i w walce tej nie zamierza ustąpić, a raczej ją potęgować, jest nowy szpital.

W warunkach, w jakich obecnie się znajduje szpital, a które słusznie nieraz wywołują skargi, pracować można tylko, jeżeli ożywia lekarzy i personel wielka chęć służenia chorym bliźnim i nieraz zaparcie się samego siebie.

Skargi podnoszone nieraz, Dyrekcja szpitala zna, są one także jej skargami, lecz niemożliwym jest narazie zmienić ich. Dyrekcja szpitala ciągle pracuje nad ich usunięciem. Budowa nowego szpitala będzie kapitałem stokrotnie się procentującym, gdyż zdrowie obywateli jest podstawą rozwoju miasta.

Szpital Miejski stara się być instytucją, której dorobku leczniczego i pracy dla dobra chorych miasto nie potrzebuje się powstydzić.

Śmiertelne zatrucie gazem świetlnym przy ul. Podmurnej w Toruniu

Tragiczny wypadek zatrucia gazem świetlnym wydarzył się w Toruniu w poniedziałek popołudniu.

W obszernym pokoju 61-letniego szewca, Anastazego Słowińskiego, przy ul. Podmurnej 52 pękła rura, przeprowadzająca przez jedną ze ścian gaz świetlny. Ponieważ uszkodzenie rury nastąpiło wewnątrz muru, gaz ulatniał się bardzo powoli i przez to pracujący w izbie Słowiński oraz jego krewna, 29-letnia Prakseda Urbańska, w porę go nie poczuli.

Po pewnym jednak czasie gaz tak silnie już odurzył oboje, że bez przytomności padli na podłogę.

Jak długo zaszczepieni leżeli trudno ustalić. Gdy ich znaleziono na skutek alarmu, wszczętego przez osobę, która poczuła ulatniający się z pokoju szewca gaz, oboje dawali bardzo słabe oznaki życia.

Zaszczepionych przewieszono niezwłocznie pożyczoną platformą (obie karetki pogotowia były zajęte) do szpitala miejskiego. Dla Słowińskiego jednak pomoc była już spóźniona — okazało się, że w drodze do szpitala zmarł.

Zatrutą gazem Urbańską udało się na szczęście uratować — dziś jej już nie grozi niebezpieczeństwo.

Podjął 18.000 zł i ulotnił się

Ujęcie długo poszukiwanego defraudanta z „Przechowskich Młynów i Tartaków“

W niedzielę został przytrzymany w Kaliszu Joachim Szykiewski, były buchalter firmy „Przechowski Młyny i Tartaki“ S. A. w Przechowie pod Świdnem, poszukiwany od kilku miesięcy za defraudację 18.000 zł.

Szykiewski będąc jeszcze w Przechowie przed kilkoma miesiącami udał się do Poznania i tu sfalszowawszy czek pieniężny podjął w PKO kwotę 18.000 zł,

i następnie ulotnił się bez śladu. Długie poszukiwania były bezskuteczne i dopiero teraz nastąpiło ujęcie defraudanta.

Z Kalisza, gdzie został zatrzymany, przewieziono go do Poznania, do dyspozycji władz prokuratorskich. Wiadomość o ujęciu Szykiewskiego wywołała oczywiście ogromne zainteresowanie w Świdnie i okolicy.

Lód się załamał pod ślizgającą się dźwiatw

Na lód w Golcewie na Kaszubach wybrały się dzieci p. Leona Flisa i ślizgały się tam dłuższą chwilę. W pewnym momencie lód się załamał i wszystkie dzieci wpadły do wody. Na ratunek pospieszył znajdujący się w pobliżu rolnik Franciszek Osowski,

który zdołał zdrewniałe z zimna i strachu dzieci wydobyć z topleli. Ostatnie dziecko wydobyto ze słabymi oznakami życia, lecz stosowanie przez dwie godziny sztucznego oddychania przywróciło je do życia.

W trybach maneżu

Podczas mlecki zboża maszyną poruszana przez konny menaż w Konarzynie na Kaszubach, rolnik p. Mrozek chwycony został przez tryby nieostrożnej maszyny i

doznał szeregu poważnych ran tułowia oraz ramienia. Rany są szarpane i bardzo ciężkie. Ofiara wypadku przewieziona została do szpitala.

Ucieczka panny Jadwigi... ...i smutny powrót

Przed kilku dniami urzędnicy kolejowi na stacji Toruń — Przedmieście mieli sporo kłopotu z młodą, 15-letnią zaledwie pannką, która za żadną cenę nie chciała wrócić do domu.

Panna Jadwiga, córka urzędnika kolejowego D. z Unisławia, urodziwa, nad wiek rozwinięta dziewczyna, została przytrzymana na dworcu w Toruniu, gdyż jechała z Bydgoszczy „na gapę“. Rezolutna mimo młodego wieku dziewczyna nie bardzo przejmowała się swym losem, kiedy wzięta w krzyżowy ogień pytań, musiała opowiedzieć, kto zasz, skąd, dokąd, dlaczego...

Pannę Jadwigę wysłał ojciec do Bydgoszczy, aby uregulowała pewien dług. Dziewczyna rachunku nie zapłaciła, lecz wydała wszystko na zabawę i kawiarne. Chciała użyć wątpliwej wartości „przyjemności“ zycia wielkomiejskiego. Kiedy się spiękała do rzeczy, postanowiła wyjechać do... Warsza-

wy, „gdzieby sobie jakoś dała radę“, jak twierdziła. Ale już w Toruniu powinięta się jej noga. Jakoby jechała bez biletu, została wysadzona z pociągu i oddana w ręce urzędnika dyżurnego celem spisania protokołu. Z Torunia zawiadomiono telefonicznie o przynależności córki stroskanego ojca, który przyrzekł, że osobiście po nią przyjedzie.

Panna Jadwiga nie bardzo zyczyła sobie tego przyjazdu i prosiła gorąco urzędników na dworcu, aby pozwolili jej udać się do miasta, do babci, od której pożyczyła sobie pieniędzy na zapłatę biletu. Puszczono ją. Tymczasem, po niewczesnym opuszczeniu się w toku dalszej rozmowy telefonicznej z ojcem, że żadna babcia panny w Toruniu nie mieszka i że była ona tylko pretekstem do uzyskania wolności. Zawiadomiono natychmiast policję, która rozpoczęła poszukiwania i istotnie uparta Jadzię odnalazła w pobliżu dworca miejskiego. Prze-

Dajcie pracę ofierze gdańskich prześladowców

Niedawno w prasie miejscowej podany był obszerny opis nieludzkiego traktowania przez władze gdańskie obywatelki gdańskiej Polki Wandy Karpińskiej. Władze gdańskie mszcząc się za jawne podkreślenie polskości przez Karpińską, za niezgodzenie się na wstąpienie do związku niemieckich narodowych socjalistów i zato że dziecko swe zapisała do szkoły polskiej brutalnie wysiedliły ją z Gdańska odrywając od dobrze idącego warsztatu pracy, jaki miała w Gdańsku. Władze gdańskie posunęły się do tego stopnia, że na podstawie fałszywych orzeczeń lekarzy i personel wielką chęć służenia chorym bliźnim i nieraz zaparcie się samego siebie.

Skargi podnoszone nieraz, Dyrekcja szpitala zna, są one także jej skargami, lecz niemożliwym jest narazie zmienić ich. Dyrekcja szpitala ciągle pracuje nad ich usunięciem. Budowa nowego szpitala będzie kapitałem stokrotnie się procentującym, gdyż zdrowie obywateli jest podstawą rozwoju miasta.

Szpital Miejski stara się być instytucją, której dorobku leczniczego i pracy dla dobra chorych miasto nie potrzebuje się powstydzić.

Do czasu interwencji Komisarza Generalnego w Gdańsku Karpińska nie może wrócić do Gdańska — zresztą powrót ten byłby dla niej dalszym łańcuchem szykan i przykrości. Karpińska posiada zaświadczenie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Dep. Konsularnego z 24. 8. 35 r. Zn. E-III, z Dyr. Warszawskiej Polskiego Związku Zachodniego z dnia 5. 9. 35 r. zn. 1368-35 c. IV oraz z Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Zachodniego z dnia 1. II. 36 r. 263-36.

Obecnie znajduje się ona bez środków do życia. Zarząd Miejscowego Koła Polskiego Związku Zachodniego w Dyrekcji Lasów, do którego wymieniona zwróciła się, prosi o udzielenie wymienionej jakiegokolwiek pomocy, bądź gotówkowej, bądź w formie pracy. Poszkodowana jest biegłą hafciarką i bieliźniarką, obecnie zamierza założyć sobie nowy warsztat pracy. Datki oraz zamówienia na pracę uprasza się przysyłać bezpośrednio do wymienionej pod adresem Wanda Karpińska — Bydgoszcz, Szczecińska 10, blok D, mieszkanie 15. Drobne datki można składać w Kole Polskiego Zw. Zachodniego w Dyrekcji Lasów — pokój Nr. 48.

Zarząd Polskiego Związku Zachodniego w Dyrekcji Lasów.

B. starosta działdowski dr. Twardowski

stanie niebawem przed sądem
Grudziądz, 11 luty.

Sprawa B. starosty działdowskiego, dr. Twardowskiego, który — jak wiadomo — w czasie piastowania swego urzędu dopuścił się znacznych nadużyć, niebawem znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie, już zakończył swe prace i cały materiał przekazał prokuraturze. Przed paru dniami — jak się dowiadujemy — urząd prokuratorski doręczył dr. Twardowskiemu akt oskarżenia, który zarzuca mu nie tylko nadużycia pieniężne, ale i ponadto — chęć przekupienia dozorcę więziennego.

Pożyteczne wydawnictwo

O wielkiej poczytności popularno-naukowej książeczki pt. „Wskazówki praktyczne dla młodych matek“ świadczy najlepiej ukazanie się w krótkim czasie drugiego nakładu tego pożytecznego wydawnictwa. Egzemplarze okazowe jak dawniej wysyła gratis Redakcja „Wskazówek“. Warszawa, Grzybowska 88.

wieziono ją znowu na stację Toruń — Przedmieście, a o godz. 16,15 oddano w ręce stróżki matki, która przyjechała do Torunia zamiast ojca.

— Dlaczego wyprawiasz takie głupstwa? — pytali się dziewczynny współczujący jej rodzicom urzędnicy kolejowi.

— Bo mnie ojciec bije, i to bez powodu. Dłużej tego znieść nie mogłam — odpowiadała dziewczyna.

— A możeby panna tak z mostu do Wisły skoczyła? — próbował ktoś z niej zartować.

— Do Wisły to nie, ale gdybym miała rewolwer, tobym się nie namyślała. Już raz chciałam sobie odebrać życie, ale mi przeszkodził...

Nielatwa to sprawa, dać sobie radę z młodemi panienkami, kiedy sobie coś wbija w swe uparte główki...



Dzień w Bydgoszczy

Środa
12
lutego

KALENDARZYK RZYM-KAT.

— Środa: 7 zal. Serw. i Jul. m. — Czwartek: Grzegorz

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY do wieczora dnia 12 bm.

Przeważnie pochmurno z opadami śnieżnymi. Wzrost temperatury, aż do odwilży na północy. Umiarkowane, chwilami porywiście wiatry zachodnie, potem północno-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 17 bm. włącznie pełnią: Apteka przy Bielanych, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę wieczorem „Gejsza” operetka Jones'a.
W czwartek „Piękna Rizeta” L. Falla.

W przygotowaniu „Balladyna” J. Słowackiego w reżyserji J. Szynclera oraz „Orfeusz w Piekłach” głośna operetka Offenbacha, która przygotowuje reżyser Dowmunt i kapelmistrz Sillich.

Jedyny występ Hanki Ordonówny i Igo Szyma. Uroczą para artystów — najświetniejsza pieśniarka i czołowy artysta stołecznych scen Igo Szym. ułubieniec całej Polski, wystąpią tylko jeden raz w naszym mieście, w piątek dnia 14 bm. Znakomici artyści pieśniarze w jednym wieczorze o niezwykle liczny programie odwzorują pieśni i piosenki najnowszego repertuaru nieznane dotąd w naszym mieście. **Hanka Ordonówna** — niezrównana pieśniarka niezwykle zjawisko nowoczesnej sztuki, zdumiewająca wszechstronnością interpretacji, odtworzy zupełnie nowe inscenizacje piosenek, również w zupełnie nowych kreacjach swoich toalet i kostiumów. **Igo Szym** — bożyszcze płci pięknej wystąpi z najbardziej popisowym swoim repertuarem piosenek.

Zapowiedź wielkiej rewelacji artystycznej „Płatkowego wieczoru”, wzbudziła najwyższe zainteresowanie między wielbicielemi uroczych artystów, to też widowiska teatru będzie wypełniona. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Maria Baskirczew”.
APOLLO: „Folies Bergere” i „Wodne urwisko”.
BALTYK: „Syn King-Konga”.
KRISTAL: „Peter Ibbetson” i nadprogram.
MARYSIENKA: „Kocham wszystkie kobiety” oraz „Marie”.
REWJA: „Kochaj tylko mnie”.

Z miasta

— **Oddział Kolejowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej Bydgoszcz II.** Roczne walne zebranie odbędzie się dn. 14 bm. o godz. 15.15 w lokalu Ogniiska K. P. W. przy ul. Zygmunta Augusta 20.

— **Placówka III Wilczak - Okole Zw. Powstańców i Wojaków O. K. 8.** Zebranie plenarne dn. 12 bm. o godz. 19 w lokalu p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej. Obecność wszystkich członków konieczna. O godzinie 18 zebranie Zarządu i komisji rewizyjnej.

— **Koło Szybowcowe w Bydgoszczy** zawiadamia, że teoretyczny kurs szybowcowy rozpoczyna się w środę, dnia 12 bm. o godz. 19 w auli Liceum Handlowego przy ul. Królowej Jadwigi 25. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki Środy i piątki w godzinach od 19—21. Opłata za kurs wynosi 2 zł. Kurs potrwa około 3 tygodnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat ul. Piotra Skarki 7 od 18—19 codziennie, oraz w dniu rozpoczęcia kursu w Liceum Handlowym.

— **Zwiedzajcie wystawę** Związku Plastyków Wielkopolsko - Pomorskich w Muzeum Miejskim.

— **Ostatni dancing w karnawale.** Przypominamy, że w niedzielę 16 lutego o godz. 5 po poł. odbędzie się dancing Polskiego Czerwonego Krzyża w sali malinowej hotelu „Pod Orłem”. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża dokłada wszelkich starań, aby zgromadzonej publiczności zapewnić miłą zabawę.

— **Wieczór stroju i tańca polskiego.** Sekretariat Harcerstwa otrzymało szczególnie liczne zgłoszenia o zaproszenia na tę bogatą w barwne narodowe popisy zabawę tańca. Salony jednak Szkoły Podchorążych są tak obszerne i gościnne, że Sekretariat, Libelta 8 tel. 2256 przyjmuje w dalszym ciągu zgłoszenia na zaproszenia.

— **Polski łały Krzyż** urządza dnia 15. II. br. w salach Kasyna Oficerskiego 62 p. p. „Wieczór Towarzyski”.

Wstęp za zaproszeniami.
— **Tradycyjny dancing.** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. w salach Hotelu pod Orłem. Początek o godz. 21.

Sześciu z pośród gości otrzymają u. pominki artystyczne.
— **Reduta Prasy** niestety powtórzona nie będzie. Dla tych jednak, którzy nie mieli dotąd możności zapoznać się z tegorocznym księciem karnawalu, zorganizowani handlowcy urządzają w najbliższą sobotę w sali „Pod Lwem” wieczór karnawałowy. Wstęp od osoby zł. 1.50, ściśle za zaprosze-

niami, których resztę rozesłała na telefoniczne wezwanie pod nr. 2660 p. Chyrek lub 3352 p. Hoffman.

Za zabójstwo podczas kłótni 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy pod przewodnictwem p. prezesa Plejewskiego odbył się proces przeciwko 27-letniemu Stanisławowi Szmidowi z Pińska pod Szubinem, oskarżonemu o zabójstwo Franciszka Cyganka. Szmidt uderzył go podczas kłótni tak silnie w głowę hakiem, że Cyganek skutkiem pięknicia podstawy czaszki zmarł.

Sąd skazał Szmida na 3 lata więzienia.

Z życia Rodziny Weteranów Powstań Narod.

Onegdaj odbyło się roczne walne zebranie Rodziny Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 r. przy nader liczny udział członków z Bydgoszczy i okolicy. Obrady zainicjowała przewodnicząca Rodziny p. Wanda Górską, witając wśród gości również i prezesa Zarządu Głównego z Poznania p. Szyfferównę, która na wniosek prezesa objęła przewodnictwo obrad. Nastąpiły sprawozdania członków zarządu, które zobrazowały dokładnie wyteżoną i ofiarną pracę organizacyjną w roku sprawozdawczym. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożyła p. Siodowa, podnosząc wzorowe prowadzenie agend, oraz owocną pracę zarządu, zwłaszcza w kierunku bardziej spójnego zespolenia rodzin weteranów. Wśród rzęsistych okłasków p. Szyfferówna wręczyła prezese

W końcu ubiegłego tygodnia odbyło się roczne walne zebranie Oddziału bydgoskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. Zebranie w salach Klubu Polskiego zainicjowała przewodnicząca p. Szubertowa, witając przedstawicieli władz pp. wicestarostę Czubińskiego, ks. kan. Szulca, mjr. Żyromskiego i przedstawiciela miasta p. dyr. Matuszewskiego. Zagajając 17 zrędu zebranie Oddziału p. Szubertowa wygłosiła dłuższe przemówienie, w którym podniosła konieczność jak największego szerzenia ideologii czerwono-krzyżskiej. Szczególnie ważną rolę w pracy Czerwonego Krzyża odegrać powinny kobiety. Tak jak mężczyźni odbywa służbę wojskową, tak samo kobiety powinny przejść przez kursa pielęgniarstwa.

Na przewodniczącego zebrania powołano ks. kan. Szulca, na sekretarza p. dr. Tomicką. Z kolei obszernie sprawozdanie z działalności całorocznej złożył sekretarz Zarządu p. insp. Klimesz. Czerwony Krzyż należy do tych organizacji, których działalność rzadko występuje nazewnątrz, skupia się natomiast wewnątrz, w przygotowaniu zastępów

p. Górskiej specjalny dyplom uznania, udzielony jej za zasługi położone dla Rodziny przez Zarząd Główny w Poznaniu.

Po przyjęciu przez akłamację wniosku o udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowych władz rodziny, prezesa obrano p. Wandę Górską, wiceprezesa — p. Karolinę Lorentzową, sekretarką — p. Marię Sikorską, skarbniczką — p. Marię Woźniakową, bibliotekarką — p. Mocerowską, oraz ławniczkami pp.: Szymanowską i Lewińską. Do komisji rewizyjnej weszły pp.: Siodowa, Rafalska i Zwolińska. Sekcje kult.-oświatową wycho- rono p. Mocerowskiej, sekcję artystyczną p. Lorentzowej, sekcję opieki społecznej p. Stawińskiej i sekcję niestających dochodów p. Poniatowskiej.

Ciekawy pokaz gołębi, drobiu, psów i kotów

Ubiegłej soboty odbyło się uroczyste otwarcie pokazu jubileuszowego gołębi pocztowych i rasowych, drobiu, królików, kóz i psów, zorganizowanego w salach ogrodu Patzera staramiennym Towarzystwa Hodowli Drobiu oraz Ogródków Działkowych w Bydgoszczy.

Otwarcia wystawy w obecności przedstawicieli władz dokonał wicedyrektor Kolei p. mgr. Batory. Wystawa przedstawia się niezwykle okazale zarówno ilością wystawionych eksponatów, jak i ich jakością. W dziale gołębi pocztowych bardzo bogato obsadzonych znajduje się około 110 okazów. Nie mniej bogato przedstawia się dział gołębi ozdobnych, których jest około 90. W dziale kur, których wystawiono 30, zwracają uwagę ostatnio forsowane rasy białych Leghornów oraz Karmazyny i Suseksy. W

dziale królików, który jest jednym z najliczniejszych (156 sztuk) zwracają uwagę ładne okazy angory, gronostajników polskich, czarnych podpalanych, niebieskich i białych wiedeńskich oraz francuskich srebrzystych. Szczególnie zainteresowanie zwracają na wystawie kozy szwajcarsko-sameńskie białe, które przy odpowiednim wychowaniu dają około 12 litrów mleka dziennie, a więc grubo więcej, aniżeli niejedna krowa chłopska. W dziale psów i kotów znajdują się okazy godne obzerzenia.

O rozmiarach wystawy świadczyć może najlepiej fakt, iż ogółem znajduje się na niej ponad 400 okazów poszczególnych zwierząt.

Spis nagród i premij dla poszczególnych wystawców zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Smiałe włamanie w śródmieściu Bydgoszczy

Lupem złoczyńców padło 800 zł

Dnia 10 bm. w godzinach wieczornych zanotowano w Bydgoszczy śmiałe włamanie do sklepu p. Michała Piotrowiaka przy ul. Gdańskiej 144.

O godz. 6 wieczorem p. Piotrowiak, zamknąwszy sklep, wybrał się z żoną w odwiedzinę do krewnych mieszkających opodal po przeciwnej stronie ulicy. Moment ten wyzyskali złoczyńcy, którzy, zaopatrzony się poprzednio w podrobione klucze, bez trudu weszli frontem, mimo ożywionego o tym czasie ruchu ulicznego, do sklepu, zamykając za sobą drzwi wejściowe. Warujący w sklepie wliczur na widok intruzów począł zapalczywie ujaść. Jeden z włamywaczy uderzeniem w głowę „uspokoili” psa, który z wybitym okiem legł nieprzytomny na ziemię. Po przeszukaniu wszelkich szuflad w sklepie, złodzieje, otworzywszy wytrychem drzwi wewnętrzne, dostali się do przyległego mieszkania, gdzie nie

spiesząc się zbytnio, poczęli skrupulatnie myszkować, poszukując przede wszystkim pieniędzy. Bawili na miejscu włamania przeszło dwie godziny.

Około godz. 20.30 wrócili p. Piotrowiakowie do domu przez sklep. W korytarzu natknęła się p. Piotrowiakowa na leżącą na ziemi opróżnioną kasę pod ręczną i, orientując się, iż w sklepie byli włamywacze, przywołała męża zajętego ryglowaniem drzwi sklepowych. Gdy małżonkowie wpadli do mieszkania, zauważyli trzech osobników wyskakujących oknem na podwórze.

Wszczęty przez poszkodowanych alarm nie dał rezultatów, gdyż złoczyńcy korzystając z ciemności wieczoru, zbiegli poprzez ogród, zabierając ze sobą — jak zdołano ustalić — 800 zł w gotówce. Przybyła na miejsce policja podjęła drobiazgowo śledztwo i jest już na tropie rzeźmieszków.

Smutne zakończenie sporu dwóch rodzin

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się wczoraj sprawa, która jest epilogiem długiego sporu między rodzinami Gryśów i Lewandowskich z ul. Niziny.

Rozprawie przewodniczył prezes Plejewski, wotowali sędziowie Kutakowski i Arndt, oskarżał pprok. Masojeda.

18 listopada ub. roku między rodzinami Gryśów i Lewandowskich doszło do ostrej sprzeczki, którą jednak załagodźli sąsiedzi. Wieczorem o godz. 19 Gryśowie zaczęli na ul. Ujejskiego 24-letniego Tadeusza Lewandowskiego i jego przyjaciela Józefa Gapeczyńskiego. Doszło do krwawej bójki, i w rezultacie jej Gryśów przewieziono do

szpitala. Ludwik Gryśa po kilku dniach zmarł w szpitalu na zakażenie krwi, a Władysław Gryśa opuścił szpital dopiero po 20-dniowej kuracji.

Oskarżeni przyznali się do winy, twierdzili jednak, że zostali napadnięci przez Gryśów.

Sąd przyjął jako okoliczność łagodzącą że oskarżeni nie mieli zamiaru zabić Ludwika Gryśa i skazał Tadeusza Lewandowskiego na półtora roku więzienia a Józefa Gapeczyńskiego jako przypadkowego uczestnika bójki na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Bilans rocznej pracy P. C. K. Bydgoszcz wzorem dla Pomorza

ludzi kwalifikowanych do spełniania swego posłannictwa, jakim jest niesienie pomocy dotkniętym katastrofą w czasie pokoju, jak i rannym żołnierzom walczącym w obronie kraju. Plan pracy na rok 1935 obejmował prowadzenie kursów drużyn ratowniczych i siostr pogotowia sanitarnego, gromadzenie ekwipunku, zapasu leków, bandażi itp., propagandę ideologii PCK, szczególnie wśród młodzieży.

Zorganizowano kurs sanitarny dla drużyn ratowniczych, w którym brały udział 172 osoby, kurs dla patroli ratowniczo-sanitarnych w obiektach wydzielonych, z którego korzystało 58 osób, oraz kurs siostr pogotowia sanitarnego dla 40 osób. Z nowo przysposobionych osób zorganizowano dwie drużyny męskie i 3 drużyny żeńskie. Łącznie więc z drużynami z r. 1934 posiada PCK na terenie miasta 5 drużyn męskich i 6 drużyn żeńskich poza drużynami w obiektach wydzielonych. Celem zapewnienia ciągłości dalszego kształcenia drużyn ratowniczych zorganizowano kurs instruktorów PCK. II klasy, który ukończyło 44 osoby. Dla drużyn nabyto częściowy ekwipunek, a ponadto kosztem 1.488.— zł. umundurowano 80 ratowników, tak, że obecnie Oddział dysponuje kompletnie umundurowanymi 5 drużynami męskimi i 4 żeńskimi. Rok 1935 jest pierwszym, w którym na podstawie reorganizacji przydzielono Bydgoszcz do okręgu pomorskiego P. C. K. w Toruniu. Dzięki zabiegom Zarządu, Oddział został przez Okręg usamodzielniony, a temsamem zwolniony od częstszego wizytowania. Oddziałowi podlegają dwa koła PCK.: w Fordonie i Solcu Kujawskim. Jedną z najruchliwszych sekcji była sekcja imprezowa pod przewodnictwem p. Barciszewskiej. Wszystkie imprezy cieszyły się sukcesem moralnym i poważnie zasilili kasę Oddziału. Nawiasowo dodać należy, że bydgoski Oddział P. C. K. jako instytucja użyteczności publicznej z dodatków do biletów widowisk, zabaw itd. przekazał przez Zarząd Miejski do Zarządu Głównego w Warszawie pełną uzyskaną w r. 1935 kwotę zł. 37.600,47.

Następnie obszernie sprawozdanie z działalności kółek młodzieży PCK. złożyła p. Piotrowska. Na terenie miasta istnieje 39 kółek z 1873 członkami. Ogółem odbyło się w kółkach 160 odczytów, 189 pogadanek, oraz 56 kursów zdrowia. Poza tem kółka prowadzą ożywioną akcję charytatywną.

Sprawozdanie kasowe oraz komisji rewizyjnej złożył p. dr. Soboczyński, wnosząc o udzielenie zarządowi absolutorium z podziękowaniem za ofiarną pracę. Następnie zabrał głos delegat Okręgu z Torunia p. pułk. Strehl podnosząc, iż drużyny ratownicze zorganizowane w Bydgoszczy są wzorem dla pracy całego Pomorza. Również koła młodzieży P. C. K. zostaną zorganizowane na Pomorzu na wzór istniejących kółek w Bydgoszczy.

Preliminarz na rok bieżący w wysokości 9.980 zł. przedstawił p. dr. Nowakowski. Preliminarz ten przyjęto bez zmian. Delegatami najazd okręgowy wybrano pp. dr. Szerzenieckiego, dr. mjr. Żeromskiego, Erbartową, Czajkowską i Klimesza. W miejsce wylosowanych wybrano do Zarządu pp. Piotrowską, Szubertową, Raszewą, Rochoniową, Soboczyńską, Zawitajową i Tomicką.

W końcu zebrania p. pułk. Strehl wręczył odznaczenie Zarządu Głównego III stopnia za wybitną pracę paniom: Marji Rogalskiej i Annie Jaranowskiej.

Prezes Akcji Katolickiej w Poznaniu

Naczelnik Wydziału Prokuratury Generalnej w Poznaniu dr. Jan Paruszewski został zamianowany przez J. Em. ks. Kardynała Prymasa Hłonda prezesem Akcji Katolickiej w Poznaniu.

Poznań. Na stanowisko prezydenta miasta w Bydgoszczy wpłynęły 33 kandydatury, a na stanowisko wiceprezydenta 28. Spośród tych kandydatów komisja przekazała do ściślejszego wyboru 8 kandydatów na prezydenta miasta i 4 kandydatów na wiceprezydenta. Na stanowisko prezydenta zgłosiły kandydatury m. in. pp.: Maćkowiak (Kościan), Kuehn (Oborniki), Rogalski (Jarocin), Zakrzewski (Krynica), dr. Piechaczek em. starosta, Leon Mikolajczak, adw. dr. Zganiński i Kazimierz Perz.

To chyba omyłka! O ile nam wiadomo Bydgoszcz nie rozpisała konkursu na stanowiska prezydenta i wiceprezydentów. P. prezydent Barciszewski żyje i czuje się zdrowo. Ojciec naszego miasta tęskni tylko do tej chwili, kiedy mu Rada Miejska wybierze wiceprezydentów.

Oddziałowi P. A. T. w Poznaniu chochlik drukarski splatał w maszynopisie figla. Chodzi tutaj bowiem o Gniezno, a nie o Bydgoszcz. Gród nadbrdzański jeszcze nie rozpisał konkursu na wiceprezydentów, a o zmianie prezidenta nikt nie myśli.

„Obiecy arcy” m'odzieniec zniewolii 9-letnią dziewczynkę

Sąd w Bydgoszczy rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę 16-letniego ucznia piekarskiego Alojzego K. o zniewolenie 9-letniej dziewczynki.

Sąd skazał „obiecującego” piekarzyka na umieszczenie w domu poprawy aż do pełnoletności. Na razie pozostawiono go pod opieką rodziców.

TARGI WIOSENNE W LIPSKU 1936

POCZATEK 1 MARCA



60% ZNIŻKI NA KOLEJACH RZESZY NIEMIECKIEJ

Wszystkich informacji udziela:
Zastępca honorowy p. ERICH STUMPF
GDAŃSK, LANGGASSE 29/30, albo

Leipziger Messamt / Leipzig / Deutschland

Chcesz dobre a tanie

MEBLE

zwróć się z zaufaniem
484 C tylko
do Fabrycz. Składu Mebli
Wincenty Gralewski
Toruń, ul. Prosta 21
vis a vis ul. Wysokiej
Obsługa rzetelna.



Nie cud a rzeczywistość!

Słynny jasnovidz Osowicki z Warszawy
urzędował główną wygraną loterii przemowej za pomocą kieszki
wibracyjnej, gdzie kupił szczęśliwy los.
Wywieda najbardziej zawiłane sprawy miłosne, handlowe, spad-
kowe. Ostrzeż przed pseudo-jasnovidkami, którzy szumnie się
ogłaszają i wykorzystują Publiczność, nie mając żadnego daru Bożego.
Tylko przez krótki czas oferuje dla dobra ogółu, każdemu horo-
scop przyszłości do 39 roku kalendarzowego tylko za 5 zł natomiast
bez horoskopu 1,50 zł znaczkami, bez żadnych dopłat. Przedlił datę
urodzenia i imię matki.
RAKÓW, ul. Św. Tomasza 15 m. 2.

DIWANY
najtaniej
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

TORUN CHODNIKI

największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5. 45 C

Bar „Bałtyk“
Toruń Szeroka 6 poleca
smaczne potrawy, zakąski,
Od 1. II. zmieniona kuchnia.
1177 C

Pianino
używane kupię. Oferty z
podaniem firmy i ceny do
„Dnia Pomorskiego“ Toruń,
pod nr. 1295 C.

Pis
szary pinczet, przybłąka
się. Odebrać za wynagrod-
zeniem. Winiarski, Toruń.
Nowy Rynek 27. 1297 C

Wyższy
urzędnik poszukuje 3-4
pokojowego mieszkania, sło-
necznego, pierwsze, drugie
piętro, z wygodami, byd-
goskie przedmieście. Oferty
pisemne: Toruń, Mickiewi-
cz 86, m. 8. 1292 C

Zgubiono
dowód tożsamości nr. 498766
na nazwisko Belska Anto-
nina, wydany przez Dyr.
P. K. P. Toruń. 1289 C

Za długi
p. Leona Lecha-Szczeciń-
skiego, który już nie znaj-
duje się w mojej firmie
nie odpowiadam. Zakład
Optyczny Seydlerowa, To-
ruń, Starý Rynek. 1278 C

Strojenie
fortepianów, fisharmonij i
wszelkie reperacje wykonuje
sumiennie i tanio. Także
poza Toruniem. K. Schultz,
Toruń, Kochanowskiego 24.
tel. 1267. 1308 C

Przyjezdny
Grafolog-chiromanta zdu-
miewająco przepowiada
przyszłość, przyszłość. To-
ruń, Kopernika 16 I. piętro.
1283 C

GRUDZIĄDZ
Jesionowa
sypialnia oraz kuchnia w
pierwszorzędnym wykona-
niu korzystnie sprzedam.
Grudziądz, Pułaskiego 12,
Stolarnia. 1279 G

Chleb kwasowy
Chleb wiejski
Chleb razowy
Chleb Steinmetza
**Chleb Steinmetza-
graham**
i wszelkie inne wyborowe
pieczywo poleca

L. KOWALSKI
Grudziądz, Hallera 20.

Kupię
używaną maszynę do pisa-
nia Oferty wraz z ceną
do Administracji „Dnia Gru-
dziądzkiego“, Grudziądz.
1280 G

Lekcje tańców
w kółkach zbiorowych,
jak i pojedynczo udziela
A. Różyńska, Grudziądz,
Plac 23-Stycznia 22, m. 2.
Zapisy na nowy kurs przy-
muje. 1.9 G

Przepowiednie,
porady, określenie charak-
teru z pisma i fotografii-
Za trafne przepowiednie i
wyszukanie numeru do lo-
terji, mam liczne podzięko-
wania. Zamiejscowym za-
łatwiam listownie. Jachow-
ski, Grudziądz, Kościuszki
nr. 4. 1281 G

Bilansista
zakłada i prowadzi księgi
handlowe. Oferty do „Dnia
Grudziądzkiego“ pod nr.
1486. 1073 Gr

GDYNIA
SKRZYNIĘ
w kompletach i zbite.
Specjalność:
Skrzynki do szprotek
na zadanie z nadrukiem
firmowym dostarcza

Skrzyniarnia „Opato“
Gdynia, 10.712 M
ul. Śląska 1-3, telefon 2613.

Mebie biurowe
urządzenia skladowe, okna
i drzwi, oraz wszelkie prace
stolarskie wykonuje na
miejscu 367 M
Gdynia ul. Lipowa 11
telefon 21-8

**BYDGOSKA FABRYKA
MEBLI BIUROWYCH**
Sypialki,
jadalki, kuchnie oraz wsze-
kie meble tapicerskie z wła-
snego wyrobu i pojedyncze
poleca po cenach korzyst-
nych Tanie Źródło Mebli
Gdynia, Świętojańska 71.
972 M

WEJHEROWO
Ostrzegam
każdego, żeby żonie mojej
Annie nie udzielał nikt kre-
dytu, ponieważ za długi
przez nią powstałe nie od-
powiadam Maksymilian Be-
rent. 1272 W

Kupię
okazyjnie maszyn blachar-
skie runt, kant i wust. Bar-
nicki, Wejherowo, Pucka 6.
1303

Krawcowa
solidna przyjmie szycie w
dom. Zgłoszenia: „Gazeta
Morska“ pod „w dom“. 1271 W

Place budowlane

centrum miasta, przy urządzonej ulicy, tramwaj, strona połudn.
bardzo korzystnie sprzeda
Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia
(ratusz), telefon 1566 i 1587. 1291 C

GDANSK
Okulary
Sebr. Penner
Optyk - Foto
GDAŃSK WRZESZCZ
Langer Markt 6. Adolf Hitlerstr. 79
1041 Gd

Austin Roadster
3/15 PS, model 1935 roku,
dwuosobowy, w pierwszo-
rzednym stanie.
Hilman limuzyna
czterodrzwiowa, cztero-
osobowa, 6/30 PS.
1174 ccm, model 1933
roku, w pierwszorzędym
stanie.
D.K.W. kabriolet,
limuzyna,
dwutaktowy motor, w pier-
wszorzędym stanie.
„Fiat“ otwarty, mo-
del 509, czte-
roosobowy, w dobrym sta-
nie.
**„Ford“ V-8 limuzy-
na,** cztero-
drzwiowa, czteroosobowa,
jasno zielona, 8 cylindr. z
kufrem, 32000 km. przed-
ostatni model, w pierwszo-
rzednym stanie.
Wszystkie wyżej wymie-
nione samochody sprzeda-
jemy jako okazja tanio.
Również większa ilość
samochodów używanych w
różnych cenach. Pokaz i
bliższe informacje na żada-
nie. **Danziger Staen-**
dige Automobilmesse.
Stale Targi Samochodowe.
Gdańsk, Brothausengasse
37. Telefon 24238 i 24215.
1304 Gd

PAM Polska Agencja Morska

Sp. z o. o.

GDYNIA - GDAŃSK

Regularna komunikacja okrętowa

Specjalność: Frachtowanie zboża

Adres tel.: „PAM“ 585 Gd Adres tel.: „PAM“

Gospodarujcie oszczędnie
i noście podeszwy marki
Löwen-Sohlen
najtrwalsza skóra naturalna
nieprzemakalne elastyczne
Wykonanie czyste, punktualne i umiejętne
Tylko **Gdańsk, Heilige-Geistgasse 106**
Także sprzedaj pojedynczych podeszew i całych kuponów

Losy I. Klasy 35 Loterii
na do nabycia w szczęśliwej
kolekturze „TUZA“
Starogard, Tel. 361
Tam padają zawsze wysokie wygrane!
Ciągnięcie I. kl. jut od 20 lutego b. r.
CENY LOSÓW: dwulotka zł 10,-, pół zł 20,-, cały zł 40,-.
NA JEJEN LOS MOŻESZ WYGRAĆ
1.000.000. — zł.
W każdej Loterii wyplacamy awym graczom tytułem
wygranych setki tysięcy złotych.
Nie zwlekaj, tylko zamów jeszcze dziś
szczęśliwy los!
P. K. O. 207.767.

URZĄD SKARBOWY W WEJHEROWIE.
na zasadzie § 83 rozporządzenia Rady Ministrów
z dnia 25. VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym
(Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) podaje do publicznej
wiadomości, że dnia 19 lutego 1936 r. o godzinie
10 przed południem w tartaku w Wejherowie ul.
Sobieskiego 32 sprzeda najwięcej dającym za go-
tówkę:
2 m² desek dębowych 25 mm grub. wartości
szacunkowej zł 120,00
25 m² desek sosnowych 30 mm grub. wartości
szacunkowej zł 2000,00
6 m² desek stolarskich 35 mm grub. wartości
szacunkowej zł 300,00
8 m² desek stolarskich 16 mm grub. wartości
szacunkowej zł 700,00
10 m² desek sosnowych 20 mm grub. wartości
szacunkowej zł 800,00
10 m² desek stolarskich wartości szacunkowej
zł 1000,00
15 m² desek odziomk. 30 mm grub. wartości
szacunkowej zł 1200,00
15 m² desek sosnowych od 4 do 8 mtr. dług.
wartości szacunkowej zł 750,00
420 szt. desek sosnowych 4 do 8 mtr. dług. 30
mm gr. wartości szacunkowej zł 1000,00
1700 szt. desek sosnowych 20 mm grube warto-
ści szacunkowej zł 825,00
1 kozioł desek sortowanych wartości szacunko-
wej zł 300,00
5 m² bali sosnowych nie obciosanych 52 mm
grube wartości szacunkowej zł 600,00
30 m² bali sosnowych obciosanych 42 mm gru-
be wartości szacunkowej zł 3500,00
200 szt. bali sosnowych 3 mtr. długie wartości
szacunkowej zł 300,00
1 szafa ogniotrwała wart. szacunkowej zł 150,00
Zbiórka licytantów na miejscu w tartaku w
Wejherowie przy ul. Sobieskiego nr. 32.
Wejherowo, dnia 8 lutego 1936 r.
p. o. Naczelnik Urzędu:
Zl. nr. 45. (—) Rolecki. 1307



Kejner, który zamoczył palec w talerzu - O, psiakrew, ale ta zupa jest gorąca!

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-tamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,20 zł
z odnośnikiem do domu 2,00 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Pod opaską 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 zł; przez gońca 1,75 zł
z odbieraniem w administracji wprost 1,75 zł
Zagranicą 4,00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.
Redaktor odpowiedzialny:
Witold Męsznicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniej-
sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne
przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej - liczymy według roz-
porządzenia. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyju-
mamy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta-
nie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki,
które zasądzić nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają
do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji
do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje
będą uwzględniane, o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty
ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy
sądownym ściganiu natężności rabat upada. Za terminowy druk
przebiegłe miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsku: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21. i p. Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. -
Pocha 12. - Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Sobostanski, Gdynia, ul. Kujawska. - Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuszki 1. -
odpowiedzialny na Grudziądz: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11, 1. - Redaktor odpowiedzialny na Czew: Leon Formanski, Czew, Kościuszki 1. -
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Członkami Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej S. A. w Toruniu.